

## **Protokół**

**ze spotkania przedstawicieli organizacji związkowych działających w SP ZOZ w Siemiatyczach z Komisją Oświaty Kultury Zdrowia i Spraw Socjalnych Rady Powiatu z udziałem członków Zarządu Powiatu Siemiatyckiego, Przewodniczącego, Wiceprzewodniczącego Rady Powiatu oraz radnych Powiatu Siemiatyckiego, które odbyło się w dniu 2 lutego 2012r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach. Spotkanie trwało od godz. 13<sup>00</sup> do godz. 15<sup>30</sup>.**

W spotkaniu udział wzięli:

1. Przedstawiciele władz oraz członkowie organizacji związkowych działających przy SP ZOZ w Siemiatyczach – według załączonych list obecności
2. Członkowie Komisji Oświaty Kultury Zdrowia i Spraw Socjalnych oraz radni spoza komisji – według załączonej listy obecności
3. Zarząd Powiatu Siemiatyckiego – według załączonej listy obecności
4. Przewodniczący Rady oraz Wiceprzewodniczący Rady Powiatu
5. Księża kapelani pełniący posługę w Szpitalu Powiatowym w Siemiatyczach, ordynatorzy oddziałów szpitala, administracja SP ZOZ oraz Starostwa Powiatowego w Siemiatyczach – według załączonej listy obecności

**Spotkaniu przewodniczył Przewodniczący Rady Powiatu Siemiatyckiego Bogusław Zduniewicz.**

**Przewodniczący Rady Powiatu Bogusław Zduniewicz** otwierając spotkanie w imieniu pana Starosty – Przewodniczącego Zarządu, Przewodniczącego Komisji Oświaty Kultury Zdrowia i Spraw Socjalnych serdecznie powitał wszystkich na dzisiejszym spotkaniu. Przewodniczący Rady serdecznie powitał panie z organizacji związkowych naszego SP ZOZ, czcigodnych księży, dyrekcję oraz przedstawicieli SP ZOZ, członków Zarządu, członków komisji zdrowia oraz wszystkich radnych.

Dzisiejsze spotkanie to wynik prośby skierowanej na piśmie zarówno do Rady Powiatu Siemiatyckiego jak i do Zarządu Powiatu od organizacji związkowych naszego SP ZOZ w celu spotkania i – tak jak panie napisały – wyjaśnienia nawarstwiających się problemów pomiędzy organizacjami związkowymi a dyrekcją SP ZOZ. Przewodniczący Bogusław Zduniewicz poinformował, że ustosunkowując się do tego pisma w uzgodnieniu z panem Starostą i Przewodniczącym komisji zaproponował spotkanie przedstawicieli organizacji związkowych działających w SP ZOZ w Siemiatyczach z tą komisją jako komisją merytoryczną oraz Zarządem Powiatu Siemiatyckiego. Rada Powiatu działa tylko i wyłącznie na sesjach, panie prosiły o tryb pilny więc w trybie pilnym posiedzenia Rady jako sesji nie było wskazane zwoływać tym bardziej, że komisja merytoryczna po zapoznaniu się z tymi wszystkimi faktami w obecności całego składu Rady Powiatu Siemiatyckiego będzie mogła wypracować - jeżeli uzna za konieczne – jakieś wnioski, które skieruje do Zarządu jak i do Rady Powiatu na przyszłą sesję. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz zwrócił się z gorącą prośbą do wszystkich zebranych aby uszanować czas wszystkich i sprawność dzisiejszego spotkania, zaproponował i bardzo poprosił o zachowanie szczególnej wrażliwości jeżeli chodzi o zabieranie głosu i wystąpienia aby nie tworzyć niepotrzebnego przy tak dużym zgromadzeniu chaosu jeżeli chodzi o mówców. Mówimy pojedynczo, zgłaszając się. Jest to bardzo ważne aby móc jak najwięcej zdziałać i wypracować w ramach tak dużego spotkania.

W związku z tym, że organizacje związkowe pisząc te pisma 27 stycznia, kierując je zarówno do Rady Powiatu Siemiatyckiego jak i do Zarządu napisały jednakową treść, Przewodniczący Rady zaznaczył że nie chce polemizować ze zwrotami że organem nadzorującym funkcjonowanie szpitala jest Rada Powiatu Siemiatyckiego bo jest to

Zarząd, Rada ma troszeczkę inne kompetencje ale jest to mniej ważne, wynikły zarzuty problemy nawarstwiające się między organizacjami związkowymi a dyrekcją SP ZOZ, miały one polegać na wymienionych tutaj czterech obszarach, chodziło paniom o wręczanie wypowiedzeń, wymuszanie zwolnienia się, bezpodstawnemu przenoszeniu na inne odcinki pracy i ostatnie: zastraszaniu – co jest ciężkim zarzutem, który nadaje się do innych organów jak Rada i Zarząd Powiatu. Związki zawodowe piszą, że w takiej atmosferze nie da się dalej normalnie pracować. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz zaproponował, aby rozpocząć od tego - Przewodniczący poinformował, że ma taką prośbę od pana Starosty i od pana Przewodniczącego komisji aby organizacje związkowe, panie same zdecydują, jaka to będzie kolejność, wypowiedziały rozszerzając i odnosząc się konkretnie do czterech zarzutów, które w tym piśmie zostały przedstawione. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz poprosił o przygotowanie i zabranie głosu przez przedstawicieli organizacji związkowych, poprosił o rozszerzenie tematu i wypowiedzi w nawiązaniu do tego pisma w wyniku którego dzisiejsze spotkanie się odbywa.

Głos zabrała **pani Barbara Różewicz Przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Ochrony Zdrowia przy SP ZOZ Siemiatycze**, która zaznaczyła, że to nie tylko organizacje związkowe prosiły o spotkanie ale również pielęgniarki i położne i większość pracowników pracujących w naszym zakładzie pracy. Dlaczego zwróciliśmy się z pismem do Rady Powiatu? Ponieważ w pierwszych wersjach pisma były wystosowywane do pana Przewodniczącego Rady Powiatu jak również do pana Starosty i ani związki ani pielęgniarki i położne nie otrzymały żadnej odpowiedzi a problemy w naszym szpitalu cały czas narastają. Pracownicy nie mogą porozumieć się z dyrekcją ze względu na różnice płacowe, poglądy. Pan Starosta mianując nowego dyrektora obiecał nam radykalne zmiany w naszym szpitalu, obiecał że będą bardzo dobre kontrakty, że postawimy na rozwój naszego siemiatyckiego szpitala a tymczasem my zamiast się rozwijać to straciliśmy bardzo wiele, przede wszystkim straciliśmy onkologa, który jest tak bardzo potrzebny na naszym terenie bo to nie dla personelu są potrzebni ci lekarze tylko dla pacjentów a ci pacjenci byli przecież wyborcami i jeszcze kiedyś może będą jak będą prawidłowo leczeni. Brak jest onkologa, brak jest lekarza medycyny sportowej, brak jest lekarza, który robiłby echa serca, kolejka na wykonanie echa w naszym szpitalu jest to 100 osób. Z miasta czyli dla poradni kardiologicznych wykonuje się jedno, góra dwa badania w tygodniu, pacjenci zaczynają odchodzić do prywatnych gabinetów bo przecież nie mogą czekać miesiącami na badanie. W tej chwili jak przeliczyć to wrzesień, październik na echo – bardzo proszę. Brak jest lekarza do odczytywania EKG metodą Holtera. Pani Barbara Różewicz zaznaczyła, że Holtera to znaczy badanie serca na 24 godziny a nie holterów ciśnieniowych jak było napisane w ostatnim „Głosie Siemiatycz” bo holterów ciśnieniowych w naszym szpitalu nie zakłada się od ponad 3 lat, w tej chwili nawet nie mamy takiego aparatu. Brak jest nawet lekarza, który opisywałby podstawowe badania EKG pacjentom z medycyny pracy, pacjentom z poradni specjalistycznych, gdzie zawsze robił to dr Kluska. Właśnie dzięki tym reformom i nowemu panu dyrektorowi mamy tylko same rozszady personalne. Pierwszym ruchem pana dyrektora po objęciu władzy było odwołanie ordynatora dr Kluski, drugim doprowadzenie do tego, że Hanna Maj sama zwolniła się ze stanowiska pielęgniarki przełożonej. Jakby tego było mało to jeszcze odwołano panią Hannę Maj z pielęgniarki koordynacyjnej i przeniesiono na pielęgniarkę odcinkową do Oddziału Opieki Długoterminowej nie podając konkretnych przyczyn, podając tylko że z potrzeb pana dyrektora. Śmiesznym trafem stało się, że przy przenoszeniu pani Hani, w tak mało ważnej sprawie uczestniczył pan Starosta a kiedy pielęgniarki i położne zwracają się o pomoc do pana Starosty to pan Starosta nie jest tym zainteresowany. Kiedy jedna z

naszych koleżanek, pielęgniarka przyniosła pismo skierowane do Zarządu z prośbą o spotkanie to pan Starosta powiedział że lepiej niech pielęgniarki wezmą się za pracę a nie za spotkania bo w Hajnówce pielęgniarki są miłe, uśmiechnięte, sympatyczne – my dla Starosty Hajnowskiego też może będziemy bardziej miłe bo może on by się zainteresował naszymi problemami. Pan dyrektor też ciągle napomina nas że personel powinien być miły uśmiechnięty, zadowolony tylko nie bardzo wiem z czego mamy się cieszyć jak większość naszych propozycji czy próśb napotyka się z problemem „nie”. Wszystko, o co byśmy nie poprosili to zawsze jest z odwrotną działalnością. Nowa forma: zabrania się pracownikom SP ZOZ dorabiania u innych płatników, mówi się o konkurencji. Na pewno konkurencja ma tu jakiś wpływ ale przy zarobkach pielęgniarskich gdzie nie ma nawet 2 tys. zł. jeśli pielęgniarki dorabiają w opiece długoterminowej to przede wszystkim pomagają ludziom, ludziom starszym, ludziom chorym, którym zabrakło miejsca w szpitalu, którym zabrakło miejsca w szpitalnych opiekach długoterminowych. Pani Barbara Różewicz wyraziła opinię, że nasze władze powinny być zadowolone że pielęgniarki chcą w tej długoterminówce pracować, chcą chodzić po domach żeby tym ludziom ulżyć w ostatnich nieraz chwilach życia. Jak wiemy w obecnym czasie nawet i rodziny też zaniedbują swoich starszych i bliskie osoby. Chodzą u nas słuchy: „nie bierz zwolnienia bo zostaniesz wpisany na czarną listę a w konsekwencji możesz być zwolniony. Nie zapisuj się do związków zawodowych bo nie masz jeszcze stałej umowy o pracę”. Jeszcze za poprzedniego pana dyrektora zostały zdjęte salowe, stworzone tzw. ekipy sprzątające co w efekcie daje tylko brud i nieład w naszym Zakładzie. Teraz próbuje się jeszcze znieść konserwatorów z dyżurów nocnych, zastanawiamy się, kto będzie dbał o nasze bezpieczeństwo w nocy jak pęknie rura, jak trzeba będzie przynieść butlę z tlenem. Pan Starosta się uśmiecha a niedawno było takie zdarzenie że w pracowni EKG w środku nocy pękł zawór z gorącą wodą, zalało gabinet, skutki tego zalania są do dziś nie naprawione bo nie mamy pieniędzy niestety na takie rzeczy. Pani Barbara Różewicz wyraziła opinię, że takie radykalne zmiany które nie dają nic dobrego a przynoszą tylko rozczarowania nie są akurat wskazane wtedy, kiedy mamy ważniejsze sprawy do załatwiania czyli dbanie o pacjentów i o rozwój naszego szpitala. Jest jeszcze jedna bardzo bulwersująca sprawa, która właśnie przede wszystkim była może głównym zapalnikiem do tego żeby się w końcu spotkać: to postąpienie pana dyrektora w stosunku do jednej z naszych koleżanek, pielęgniarek i członka Zarządu Związku, zwłaszcza członka chronionego, który z powodu pracy na oddziale chirurgicznym, gdzie jest mało personelu a jest całodobowa opieka pielęgniarska na sali pooperacyjnej poprosiła panią konsultant do spraw anestezjologii o spotkanie i przekazanie nowości, jak w tej chwili ta opieka się rozwija aby zapewnić sobie lepszą jakość pracy a pacjentom lepszą opiekę. Zrobiła to pod patronatem organizacji związkowej a za to została ukarana, potraktowana jako największy przestępca, pan dyrektor w wypowiedzeniu napisał: utrata zaufania pracodawcy do pracownika, naruszenie obowiązku sumiennego świadczenia pracy, dysponowanie mieniem zakładu pracy bez zgody dyrektora i przełożonych, opuszczenie stanowiska bez usprawiedliwienia i zgody bezpośrednich przełożonych. My uważamy, że nasza koleżanka nie popełniła żadnego z tych zarzutów. Szerszy opis tej sytuacji dostał pan Starosta od związków jak również wyjaśnienia od samych pielęgniarek i położnych. Obszerne wyjaśnienia też dostał pan dyrektor w piśmie odpowiadającym, gdzie związki odpowiadały na zarzuty. Pani Barbara Różewicz poinformowała, że chciałaby zwrócić uwagę że wypowiedzenie koleżanka dostała na dyżurze nocnym o godz. 19<sup>45</sup> – proszę teraz powiedzieć jak w takich warunkach ta dziewczyna miała pracować całą noc zwłaszcza, że dyżur nocny jest 3 razy cięższy niż dyżur dzienny. Czy u nas już nie można załatwiać takich spraw inaczej tylko w nocy, znienacka nachodzić pracowników? Mówiąc słowami: „przyszliśmy z życzeniami ale nie dla wszystkich te życzenia będą dobre”. Pani Barbara Różewicz stwierdziła, że jest to

troszeczkę poniżej naszej godności. Nikt nie szanuje pielęgniarek ani ich ciężkiej pracy ale takie wypowiedzi są to naprawdę wypowiedzi bardzo krytyczne.

Zwracając się do Starosty pani Barbara Różewicz poinformowała, że do pana Starosty osobiście koleżanka Anna Prokopowicz zwróciła się z prośbą o interwencję, odpowiedział pan że pan płaci dużą kasę dyrektorowi i nie będzie się wtrącał w jego zarządzanie a to chyba nie o to chodzi żeby płacić tylko dużą kasę. Wychodzi na to, że pan dyrektor biorąc duże pieniądze nie musi się wcale martwić o pacjentów, o personel o szpital bo w razie czego to i tak wszystko będzie mógł zwalić na związki zawodowe, które nie chcą się dogadywać, będzie mógł zwalić na pracowników, którzy nie są wyrozumiali. Pani Barbara Różewicz stwierdziła że nie wie jak pan dyrektor wyobraża sobie współpracę ze związkami, gdzie na dzień dobry łamie podstawową ustawę o ochronie pracowników i ustawę o związkach zawodowych.

Pan dyrektor wystosował pismo do pracowników i do związków żeby „tylko wspólne zrozumienie sytuacji, dobra wola wszystkich pracowników w tym przede wszystkim organizacji związkowych pozwoli na prawidłowe funkcjonowanie naszej placówki”. Proszę się odnieść, w jaki sposób my mamy współpracować skoro tylko współpracy wymaga się od pielęgniarek i związków w stronę dyrekcji i Zarządu? Współpracy w drugą stronę nie ma mimo kilku złożonych pism odpowiedzi nie było żadnej ani od pana Starosty ani też od Rady Powiatu dlatego posunęliśmy się o krok dalej i poprosiliśmy o spotkanie. Przepraszamy, że zajmujemy państwa bardzo cenny czas ale myśleliśmy że coś trzeba z tym w końcu zrobić żeby nasz szpital w ogóle mógł istnieć, żeby mógł się rozwijać to potrzebna jest dobra wola również i powiatu a nie tylko pracowników i związków.

Na sali rozległy się oklaski.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** stwierdził, że prosił o rozszerzenie i za to bardzo dziękujemy bo zakres czterech obszarów, które zostały w piśmie ujęte zostały omówione. Oczywiście, będziemy dalej rozmawiać. Przewodniczący Rady poprosił o wybaczenie ale w wypowiedzi pani Barbary Różewicz padło stwierdzenie że Przewodniczący Rady Powiatu miał pisma od was, które pozostały bez odzewu. Przewodniczący Bogusław Zduniewicz poinformował, że rozmawiał na ten temat z panią Przewodniczącą Teresą Bąk w nieszczęśliwie dobrych okolicznościach bo na schodach w szpitalu ale chce powiedzieć że Przewodniczący Rady Powiatu nie ma żadnego pisma adresowanego do siebie poza jednym, kiedy pani Teresa Bąk zwróciła się o dostarczenie protokołu z obrad sesji Rady Powiatu a Przewodniczący Rady odpowiedział, że protokół jest do wglądu w Biurze Rady Powiatu bądź należy włączyć komputer i wejść na Biuletyn Informacji Publicznej, można go sobie przeczytać, wydrukować bo nie ma takiej zasady żeby rozsyłać protokoły z sesji organów Rady Powiatu nie tylko do związków zawodowych ale wszędzie, bo to żadna trudność. Wszystkie pisma – Przewodniczący Bogusław Zduniewicz poinformował, że jest przygotowany bo je ma – które wpłynęły, były do wiadomości Rady Powiatu. Przewodniczący podkreślił, że tłumaczy całą Radę bo informuje o pismach, które wpływają. Jeżeli pismo jest skierowane do dyrektora SP ZOZ w Siemiatyczach a do wiadomości: pielęgniarki i położne SP ZOZ w Siemiatyczach, Przewodniczący Rady Powiatu Siemiatyckiego, Starosta – to adresat, którzy otrzymuje do wiadomości nie może odpowiadać na to pismo tylko oczekuje na odpowiedź od tego, do kogo pismo jest skierowane i jeżeli było jakieś pismo skierowane do Przewodniczącego Rady Powiatu i zostało bez odzewu – Przewodniczący Bogusław Zduniewicz poinformował, że takiego nie zna, jeżeli panie takie mają to po spotkaniu prosi jeżeli nie, to mocno będzie przepraszał że coś przez dziennik nie przeszło ale jest święcie przekonany, że takiego pisma nie było.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** zwrócił się z pytaniem, czy strona organizacji związkowych chciałaby ustami innych pań coś dopowiedzieć w tym momencie

żeby wysłuchać całość a potem móc się do tego kolejno ustosunkować i spróbować wypracować na tym spotkaniu jakieś wnioski.

Głos zabrała **pani Teresa Bąk Przewodnicząca Związku Zawodowego NSZZ „Solidarność” przy SP ZOZ w Siemiatyczach**, która poinformowała, że na wstępie chciałyby podziękować wszystkim że tak duże jest zainteresowanie szpitalem, są księża obu wyznań. Pani Teresa Bąk poinformowała, że chciała wyjaśnić, że może niekoniecznie znamy się na tych przepisach ale jeśli pielęgniarki, położne i organizacje związkowe zatytułowały pismo „do Rady Powiatu” lub „do Zarządu Powiatu” to chyba pan Przewodniczący należy do Zarządu, tak?

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** poinformował, że nie jest członkiem Zarządu. Ustalmy, czy było coś adresowane do Rady Powiatu czy nie, poza pismem z 27 stycznia, na które i Przewodniczący Rady i Starosta i Przewodniczący Komisji zareagowali w miarę szybko, wynikiem jest dzisiejsze spotkanie. Przewodniczący Rady zwracając się do pani Teresy Bąk poprosił, aby zostawić te sprawy, my je sobie wyjaśnimy, naprawdę nie było żadnego pisma poza dostarczeniem dla pani protokołu, Przewodniczący podkreślił, że ma pełne podstawy prawne i formalne że żadna Rada, żadne biuro protokołów nie rozsyła.

**Pani Przewodnicząca Teresa Bąk** stwierdziła, że chodzi jej o to, że jeśli przesyłamy pisma do wiadomości to coś z tą wiadomością trzeba zrobić. Wystarczająco dużo pani powiedziała i poprosilibyśmy aby się zarówno pan Starosta jak i pan dyrektor do tego odniósł, my później się wypowiemy.

Głos zabrał **Starosta Mikołaj Mantur**, który stwierdził, że pani Różewicz zacytowała jego wypowiedź że uważa on że to dyrektor Nowosielski zarządza tym Zakładem – rzeczywiście tak jest. Starosta poinformował, że odniesie się tylko do tych stwierdzeń, które dotyczą jego - Starosta poinformował, że rzeczywiście tak powiedział pani, która przyniosła pismo że rozmawiał z pewnymi mieszkańcami powiatu w ostatnim czasie zdarzyło się to kilkakrotnie, którym przyszło być leczonym w naszym szpitalu i akurat w Hajnówce – Starosta zaznaczył, że na szczęście nigdy nie był pacjentem szpitala w Hajnówce – i to właśnie ci ludzie mówili: panie Starosto niech pan porozmawia z panem dyrektorem żeby nasze pielęgniarki z siemiatyckiego szpitala popracowały ze 2 tygodnie w Hajnówce. Starosta Mikołaj Mantur poinformował, że może takie osoby poprosić aby uwiarygodnić to, że nie wymyśla. Starosta stwierdził, że takie informacje mu przekazano więc to powiedział.

**Starosta Mikołaj Mantur** potwierdził, że rzeczywiście była u niego pani Prokopowicz, która otrzymała wypowiedzenie umowy o pracę. Starosta potwierdził, że tak rzeczywiście powiedział że tą firmą zarządza pan dyrektor Nowosielski i skierował panią do dyrektora żeby pani porozmawiała z dyrektorem - Starosta stwierdził że niestety, nie ma na to świadków – skierował panią do dyrektora żeby na ten temat porozmawiać i ustalić reguły współpracy.

Jedna z pań pielęgniarek stwierdziła, że nadal panie nic nie słyszą, czy pan Starosta mógłby poprawić swoją dykcję?

Starosta zapytał, czy ma powtórzyć co mówił?

Z sali padły głosy, że tak.

**Starosta Mikołaj Mantur** poinformował, że była u niego pani Prokopowicz, rozmowa była krótka ponieważ spieszył się, Starosta poinformował że zaproponował aby udała się do swego pracodawcy którym jest pan dyrektor Nowosielski i porozmawiała o współpracy.

**Pani Anna Prokopowicz** stwierdziła że nie, nieprawda! Pan mnie po prostu zbył, 4 minuty dla petenta, dosłownie 4 marne minuty. Dyrektora pan wysłuchał w dłuższym czasie a mógł mi pan zaproponować następne spotkanie żebyśmy my mogli sobie

wyjaśnić pewne rzeczy dlaczego zostałam po tylu latach pracy w taki sposób potraktowana – jak śmieć. Po prostu jest to niewiarygodne, po trzydziestu dwóch latach pracy pracownika w taki sposób się traktuje i nie ma się dla niego czasu. Pani Anna Prokopowicz stwierdziła że od świąt nie jest w stanie normalnie funkcjonować. To, że jej się zarzuca, że zrobiła zebranie za zgodą wszystkich związków pielęgniarek to tylko dlatego, że koleżanki o to prosiły i nie przeciwko dyrektorowi tylko w sprawie pacjentów i nas personelu bo my za swoją pracę odpowiadamy a że dla mnie nikt nie miał czasu a od świąt gnębi się mnie pismami albo dyscyplinarnym zwolnieniem z pracy albo innym a na końcu wręcza się na dyżurze nocnym wypowiedzenie – pani Anna Prokopowicz stwierdziła, że większe zagrożenie mogła stworzyć pracując te 12 godzin. Jest to coś strasznego po trzydziestu dwóch latach nienaganej pracy tak się traktuje w Siemiatyczach pracownika. Pani Anna Prokopowicz stwierdziła, że czuje się okropnie pokrzywdzona, okropnie.

**Pani Przewodnicząca Teresa Bąk** poinformowała, że znalazła pismo na dowód, że pan Przewodniczący kłamie. Jest tu 40 podpisów pielęgniarek ze wszystkich oddziałów zainteresowanych w tej sprawie czyli oddziałów operacyjnych: chirurgii, wewnętrznego i oddziału położniczo – ginekologicznego . Pismo jest zaadresowane do wiadomości Starosty Powiatu Siemiatyckiego, Przewodniczący Rady Powiatu Siemiatyckiego, pielęgniarki i położne SP ZOZ ponieważ to było rozwieszane na oddziałach.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** zapytał, do kogo adresowane jest to pismo? Na gorze w prawym rogu do kogo adresowane jest pismo?

**Pani Przewodnicząca Teresa Bąk** poinformowała, że 3 pisma, osobiście przychodziła do sekretariatu i oddała. Do pana, do pana Starosty i wiedział pan o tym.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** zapytał, czy jest tam adresatem Przewodniczący Rady Powiatu bądź Rada Powiatu?

**Pani Przewodnicząca Teresa Bąk** odpowiedziała, że Przewodniczący Rady Powiatu.

**Przewodniczący Bogusław Zduniewicz** zapytał, czy do wiadomości jest Przewodniczący Rady Powiatu? Przewodniczący Rady poinformował, że automatycznie wiedząc, że Starosta otrzymał również takie samo pismo bo gdyby nie widział, że takie samo pismo jest do Zarządu to zgodnie z trybem postępowania, w myśl par. 38 przekazałby według właściwości i tak dla Zarządu Powiatu bo Zarząd ma kompetencje w stosunku do tych wszystkich spraw. „Pani mówi że ja kłamię a pismo nie jest adresowane ani do Rady ani do mnie. Więc pani zarzuca dla siedemnastu ludzi że my czegoś nie zrobiliśmy.” Przewodniczący Bogusław Zduniewicz poprosił panią Teresę Bąk o pokazanie tego pisma , czy jest ono adresowane do Rady czy jest do wiadomości?

**Pani Przewodnicząca Teresa Bąk** poinformowała, że jest do wiadomości.

**Przewodniczący Bogusław Zduniewicz** stwierdził, że o tym mówi, jako Rada mamy więcej pism od was do wiadomości Rada Powiatu Siemiatyckiego ale tylko jedno było do Rady w sprawie przesłania protokołu z sesji, więc nie sprzeczajmy się o tą sprawę. Przewodniczący Bogusław Zduniewicz podkreślił, że takie rzeczy możemy sobie wyjaśnić w sposób godny, honorowy, niekoniecznie na schodach w szpitalu kiedy idzie do chorej pacjentki. Przewodniczący podkreślił że jest człowiekiem , który stara się rozmawiać. Pani Teresa Bąk stawia zarzut że Przewodniczący Rady kłamie a to już jest rzecz, którą należy udowodnić, że Przewodniczący skłamał będąc tu, wypowiadając się czy w spotkaniach z panią Bąk . Przewodniczący stwierdził, że jak pyta konkretnie, czy pismo było do niego czy do Rady to pani Bąk mówi, że do wiadomości. Przewodniczący Rady poinformował, że pism do wiadomości ma kilka , wszystkie od organizacji związkowych i jeżeli widział, że organ kompetentny nie jest powiadomiony to przysyłał zgodnie z właściwością celem dalszego zajęcia się sprawą. Organ każdy – jeżeli pisałyście do dyrektora SP ZOZ i do

wiadomości Przewodniczącego Rady Powiatu to dyrektor jak odpowiadał wam to odpowiedź dał również do wiadomości Rady Powiatu bądź czasami nie dał ale jest to sprawa dyrekcji a nie tego, kto otrzymał do wiadomości, to jest ta zasadnicza sprawa. Zwracając się do pani Teresy Bąk Przewodniczący Rady stwierdził, że trzy związki zawodowe napisały pismo 20 stycznia do Rady Powiatu Siemiatyckiego. Jest reakcja? Jest. Przewodniczący Bogusław Zduniewicz zaznaczył że nie wiedział, że niezależnie od tego to samo pismo było w Zarządzie ale natychmiast próbował sformułować, uzgodnić spotkanie, w jaki sposób to by miało się odbyć mając na uwadze że kilkakrotnie podkreśliliście w piśmie "pilne spotkanie" bo gdyby nie było pilne zaprosilibyśmy na sesję, która prawdopodobnie zwołana zostanie pod koniec lutego ale pod koniec lutego to nie jest „pilne” więc dlatego spotykamy się dzisiaj – to jest ta reakcja bo pismo adresowane jest do Rady Powiatu Siemiatyckiego. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz przeprosił że idzie konwersacja między nim a panią Teresą Bąk na temat czy Przewodniczący odpowiedział czy nie ale uznaje to za jeden z punktów aby wyjaśnić sobie zrozumienie istoty sprawy funkcjonowania Rady Powiatu Siemiatyckiego bądź innych organów, które funkcjonują w trybie Kodeksu Postępowania Administracyjnego jeżeli chodzi o pewne rzeczy z tym związane.

**Starosta Mikołaj Mantur** stwierdził, że w zasadzie powiedział wszystko, co było kierowane do niego, firmą zarządza dyrektor, którego Zarząd powołał i dyrektor odniesie się do wszystkich zarzutów również pani Prokopowicz. Starosta Mikołaj Mantur poinformował, że chciałby przypomnieć pierwsze spotkanie na dużej sali kiedy prezentował pana Nowosielskiego wówczas jeszcze jako kandydata na dyrektora mówiąc między innymi, że będzie oczekiwał od nowego dyrektora zupełnie innego zarządzania tą firmą i pamięta takie stwierdzenie pań przedstawicielek związków zawodowych: „poradziłyśmy sobie z poprzednimi dyrektorami, poradzimy i z tym” - pamiętają panie takie stwierdzenie?

Z sali padły głosy że nie, absolutnie, na pewno nie.

Głos zabrała pani **Barbara Wiercichowska Przewodnicząca Związku Zawodowego przy SP ZOZ Krajowego Związku Zawodowego Pracowników Medycznych i Laboratoriów Diagnostycznych** która stwierdziła, że te wszystkie niedociągnięcia i zła organizacja nawarstwiają się w każdym oddziale, również w laboratorium. Wystosowaliśmy do pana dyrektora pismo, do wiadomości Rady Powiatu i Zarządu Powiatu. Należy zaznaczyć, że pracownicy reprezentujący zawód analityczny jest to zawód specyficzny, pracujemy w bardzo dużym hałasie z racji instalacji nowych aparatów, pracujemy z potencjalnie zakaźnym materiałem biologicznym, co jest szczególnie szkodliwe dla kobiet ciężarnych i matek karmiących. Cały czas, nie tylko za tego dyrektora matki karmiące i kobiety ciężarne pracują cały czas na tych samych stanowiskach, nie są organizowane dla nich inne stanowiska pracy, nie ma ochrony kobiet ciężarnych i matek karmiących. Nie mamy obsady na pracowni bakteriologicznej, jest ciągle uciążliwość z racji braku pieniędzy, nie ma płaconych kwot za zamówione odczynniki, mamy uciążliwości w wykonywaniu oznaczeń to powoduje z kolei wędrowki pacjentów a jeżeli pacjent chodzi tam i z powrotem, czeka na badanie, rezygnuje z badania a to są przecież zyski dla naszego SP ZOZ. My same musimy obsługiwać etat kasjerki, pobierać pieniądze za badania prywatne, nie mamy z tego tytułu żadnego ekwiwalentu za odpowiedzialność pieniężną. Nie mamy sekretarki medycznej, wszystkie papierowe roboty musimy wykonywać sami. Pani Przewodnicząca Barbara Wiercichowska zaznaczyła że diagnostykę popołudniową, nocną, sobotnią – niedzielą i świąteczną zapewnia jedna osoba dla całego powiatu, dla całego rejonu objętego działaniem SP ZOZ. Nie mamy dyżurów diagnostów laboratoryjnych a oni są potrzebni do autoryzowania wyników. Pomimo działania Państwowej Inspekcji Pracy i wystosowania przez tę instytucję

protokołu, w którym napisane było że należy rozwiązać problem dyżurów pracowni serologicznej czy też bakteriologicznej, sprawa do dzisiaj nie jest rozwiązana. Pani Przewodnicząca Barbara Wiercichowska poinformowała, że zacytuje słowa pana dyrektora: „do dobrego obyczaju należy takie to a takie zachowanie.” Czy do dobrego obyczaju nie należy szanowanie pracownika? O wielkości człowieka nie decyduje to, jak odnosi się on do swojego przełożonego ale to, jak odnosi się do swojego podwładnego. Dyrekcja nasza nie ma czasu ani na rozmowę z szarym pracownikiem ani na rozmowę z kierownikiem ani na rozmowę ze związkami zawodowymi natomiast rozdział 11 par. 51 naszego regulaminu pracy mówi że po pierwsze: dyrektor SP ZOZ lub wyznaczony przez niego zastępca przyjmuje pracowników w wyznaczonych terminach w sprawie skarg, wniosków i zażaleń. Po drugie: terminy o których mowa w ust. 1 podaje się do wiadomości pracowników poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń – żadnego ogłoszenia nie ma, do pana dyrektora nie można się dostać na rozmowę, nawet wcześniejsze ustalenie „audjencji” nie daje żadnego rezultatu. Składaliśmy pisma, nie otrzymywaliśmy na czas odpowiedzi w terminach urzędowych. Oczywiście, wczoraj otrzymaliśmy odpowiedź na pismo z dnia 31 grudnia 2011 ale to już 2 dni temu minęło 30 dni urzędowych, upłynęły 32 dni, natomiast chcąc zmienić regulamin pracy pan dyrektor każe nam od dnia wczorajszego, 1 lutego złożyć odpowiedź do dnia 6 lutego.

Pani Przewodnicząca Barbara Wiercichowska poinformowała, że chciałaby zapytać Zarząd Powiatu czy otrzymał odgórne polecenie likwidacji szpitala? Czy w opinii Zarządu Powiatu dyrekcja wywiązuje się w należyty sposób z powierzonych jej obowiązków? Czy sprawdziła się w działaniu i otrzymała z tego tytułu premię?

Na sali rozległy się oklaski.

**Starosta Mikołaj Mantur** poinformował, że jako Przewodniczący Zarządu odniesie się do ostatnich słów wypowiedzianych przez panią. Starosta stwierdził że nie wie komu zależy na tym, aby szerzyć taką wrogą opinię na temat szpitala i rozpuszczać informacje o likwidacji, prywatyzacji, jest to totalna bzdura – Starosta stwierdził, że oświadcza to być może w sposób zbyt zdecydowany.

**Pani Przewodnicząca Barbara Wiercichowska** stwierdziła, że nikt nie rozpuszcza żadnej plotki, pyta tylko, proszę odpowiedzieć.

**Starosta Mikołaj Mantur** stwierdził, że pani doskonale wie, że ten dyrektor nie został po to powołany żeby szpital likwidować.

**Pani Barbara Wiercichowska** stwierdziła, że o to pyta i prosi, aby jej nie imputować co myśli a co nie.

**Starosta Mikołaj Mantur** odpowiedział, że dobrze. Rzeczywiście, słuchając takich rzeczy trudno opanować emocje. Szpital nie będzie likwidowany i nie będzie prywatyzowany natomiast jeżeli chodzi o ocenę pracy dyrektora zarówno Starosta jak i cały Zarząd oceniają ją bardzo wysoko. Starosta Mikołaj Mantur zadeklarował, że działania dyrektora Zarząd będzie wspierał „dopóki ja będę Starostą”.

**Pani Przewodnicząca Barbara Wiercichowska** przypomniała, że przy poprzedniej swojej bytności skierowała do pana Starosty pytanie, pan Przewodniczący stwierdził, że trzeba to zapisać do protokołu: o pieniądze, które uzyskało Starostwo ze sprzedaży mienia SP ZOZ przejmując tę komórkę organizacyjną jako organ założycielski w 1998 roku. Stwierdził pan, że wydatkował pan więcej pieniędzy na rozwój SP ZOZ niż uzyskał pan ze sprzedaży nieruchomości.

**Starosta Mikołaj Mantur** poprosił o wybaczenie ale na tą chwilę nie jest przygotowany do udzielenia odpowiedzi co się działo od roku 1998. Starosta poinformował, że nie funkcjonował w powiecie, był wicestarostą w poprzedniej kadencji ale nie przypomina sobie, abyśmy w poprzedniej kadencji cokolwiek sprzedawali jeśli chodzi o SP ZOZ.



**Pani Przewodnicząca Barbara Wiercichowska** stwierdziła, że Starosta był zastępcą, więc powinien być w temacie.

**Starosta Mikołaj Mantur** zaznaczył, że był zastępcą ostatnie 4 lata a powiat funkcjonował kolejne dwa razy po 4 lata.

**Pani Przewodnicząca Barbara Wiercichowska** stwierdziła, że jest poprzedni Starosta i jeszcze poprzedni i zastępca.

**Starosta Mikołaj Mantur** podkreślił, że to pytanie wymaga głębszej analizy i przygotowuje się na sesję, zsumujemy wszystkie przychody, jakie powiat pozyskał ze sprzedaży mienia SP ZOZ i zsumujemy środki, jakie powiat przeznaczył, wtedy się okaże. Starosta Mikołaj Mantur podkreślił, że nie twierdzi, że więcej bo za to nie odpowiadał, w poprzednich latach nie był nawet wicestarostą więc trzeba to policzyć. Zostawmy ten temat na najbliższą sesję, przy pomocy pani Skarbnik i działu księgowości policzymy przychody i wydatki na szpital i wtedy będzie wiadomo.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** stwierdził, że przy okazji pojawił się temat pewnej sprawy organizacyjnej jak przyjmowanie przez dyrekcję pracowników naszego SP ZOZ. Jest to temat najłatwiejszy z tego wszystkiego bo można to uregulować. Jeżeli pan dyrektor potwierdzi, że tak nie jest to jak tu jesteśmy wszyscy miejmy nadzieję że to się zmieni. Przewodniczący Rady podkreślił że uważa i chyba wszyscy uważamy, że powinien być okres w ciągu tygodnia by pracownik mógł ze swoim przełożonym czyli w tym wypadku dyrektorem spotkać się i porozmawiać. Jest to najprostsze do załatwienia jeżeli chodzi o całe spektrum dzisiejszych spraw.

Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz jeśli chodzi o likwidację poinformował, że również słyszy różne pojęcia że szpital będzie restrukturyzowany bądź prywatyzowany nie rozumiejąc znaczenia tego wszystkiego. Nie ma żadnych podstaw żeby w ten sposób myśleć dlatego, że po pierwsze: SP ZOZ wraz z powiatem wchodzi w programy pomocowe, transgraniczne co absolutnie zaprzecza możliwości przekształceń własnościowych tej jednostki. Jeżeli uzyska się tą pomoc, która jest w tej chwili w toku a wszyscy mamy nadzieję, że te środki zostaną pozyskane.

Przewodniczący Rady zwrócił się z pytaniem, czy jeszcze któraś z pań chciałaby zabrać głos? Ponieważ panie pielęgniarki nie zgłaszały chęci zabrania głosu Przewodniczący Bogusław Zduniewicz stwierdził, że powinniśmy umożliwić wypowiedź dyrekcji naszego SP ZOZ. Przewodniczący Rady poprosił dyrektora SP ZOZ o ustosunkowanie się do poruszonych spraw.

Głos zabrał **Cezary Nowosielski dyrektor SP ZOZ w Siemiatyczach**, który poinformował że rozpocznie od tego, co przez te pół roku zostało zrobione. Wyższy kontrakt o 1.200.000 zł. dla SP ZOZ w Siemiatyczach, zakończyliśmy grudzień na plusie – plus 22 tys. zł. Dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że sytuacja finansowa się poprawia, nie zmienia to faktu że długi, które zastał powodują, że mamy problem z ciągłością finansową. Dwa złożone projekty transgraniczne, jeden Polska – Ukraina na wybudowanie bloku, oddziału intensywnej terapii, centralnej sterylizatorni, drugi projekt Polska – Litwa na wybudowanie lądowiska i doposażenie SOR przy szpitalu w Siemiatyczach – to są te rzeczy. Sytuacja finansowa na koniec roku: jest minus 333 tys. zł. tak, że poprawia się z dnia na dzień.

Ustosunkowując się do zarzutów pani Różewicz dotyczących poradni onkologicznej dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że wynika to tylko i wyłącznie z pani nieznajomości przepisów, pani Różewicz nie zna zasad kontraktowania w Narodowym Funduszu Zdrowia. Do tej pory Narodowy Fundusz Zdrowia dawał furtkę że lekarz onkolog mógł przyjmować w poradni specjalistycznej jeden raz w tygodniu przez 3 godziny. Kontrakt, który SP ZOZ w Siemiatyczach miał na onkologię to 12 tys. zł. rocznie z tego lekarz wyrabiał kontrakt w wysokości 11.500 zł. - do tej pory tak było. Teraz prezes

Narodowego Funduszu Zdrowia zmienił zasady: specjalistyczna poradnia może istnieć tylko i wyłącznie wtedy gdy lekarz przyjmował będzie 3 razy w tygodniu po 4 godziny – jest to minimum, które należy spełnić. W naszym przypadku kontrakt który byśmy uzyskali był na poziomie 11.500 zł. rocznie natomiast koszty, które musielibyśmy ponieść na funkcjonowanie poradni onkologicznej to 100.800 zł. , rachunek jest jasny: ponosilibyśmy stratę w wysokości 90 tys. zł. rocznie na poradnię onkologiczną. Dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że istnieje coś takiego jak dyscyplina finansów publicznych, która nie pozwala na podjęcie takiego działania. O wiele lepsze byłoby może związki zawodowe znajdą 30 tys. zł. na funkcjonowanie poradni onkologicznej wtedy dotacją celową przekażą tą kwotę a my bardzo chętnie tę poradnię będziemy utrzymywać. W związku z tym podjęliśmy decyzję że niestety, tej poradni nie będziemy kontraktować ponieważ zabezpieczenie w województwie, zabezpieczenie w grupie powiatów na które były przeznaczone pieniądze istnieje i pacjenci mogą udać się 40 km dalej natomiast my nie ponosimy 90 tys. zł. rocznie straty na poradnię onkologiczną. W przypadku poradni medycyny sportowej sytuacja jest podobna: koszty, które byśmy ponosili to 60 tys. zł. rocznie ale mimo wszystko ponieważ była większa grupa pacjentów i jest to uzasadnione staraliśmy się o medycynę sportową. Niestety, 3 razy w tygodniu po 4 godziny nie wystarczyło. Lekarz medycyny sportowej przyjmował raz na dwa tygodnie , pacjenci byli tylko i wyłącznie w takich okresach kiedy młodzież wymagała badań ponieważ zbliżały się ferie, zawody, wakacje. Żyjemy w takich czasach, kiedy musimy stanąć w konkurencji z innymi i musimy liczyć nasze koszty. Te dwie poradnie przynosiłyby stratę około 150 tys. zł. rocznie Jest to demagogiczne mówienie, że likwidujemy, jest wręcz odwrotnie ponieważ im większy dług szpitala tym bardziej zamkniemy szpital na minusie, tym bardziej stoimy pod ścianą przekształcania SP ZOZ. Jeśli chodzi o Holtery ciśnieniowe – dyrektor przypomniał, że wielokrotnie to powtarzał – Holtery ciśnieniowe są wpisane w projekt dotacji celowej, czekamy na pieniądze z budżetu państwa. Jeżeli chodzi o Holter EKG sytuacja była już poruszana wielokrotnie, staramy się żeby tą sytuację naprawić niestety, w chwili obecnej tylko jeden lekarz podejmuje się czytania tych Holterów , dyrektor Nowosielski poinformował że rozmawiał z lekarzem jak tą sytuację rozwiązać, jesteśmy w trakcie rozmów z firmą żeby zakupić Holter, wziąć go w dzierżawę w taki sposób żebyśmy mogli wysłać badania. Niestety, nie przeskoczmy niektórych rzeczy, na które nie mamy wpływu. Jeśli uda nam się zakupić Holter i podpisać umowę z firmą wtedy będziemy wykonywać transmisje, będą one wykonywane na bieżąco.

Jeśli chodzi o doktora Kluskę: pan doktor Kluska był zatrudniony, wykonywał swoje czynności na zasadzie umowy cywilnoprawnej, którą wypowiedział i zrezygnował.

Jeśli chodzi o panią Hannę Maj dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że pierwszą rzeczą, którą otrzymał tutaj do podpisania było to, czy SP ZOZ w Siemiatyczach ma liczone normy zatrudnienia. Niestety, jesteśmy jedynym szpitalem w województwie, który mimo rozporządzeń i ustaw od 10 lat nie ma wyliczonych takich norm. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że w rozmowie z nim pani Hanna Maj powiedziała, że nie robi tego mimo wpisów poprzednich dyrektorów, ciągłego upominania o to, dyrektor Nowosielski poinformował, że zapytał panią Hannę Maj czy jest w stanie w ciągu 3 miesięcy to wykonać – odpowiedziała, że nie w związku z tym na zasadzie porozumienia stron umówiliśmy się, że pani Hanna Maj zrezygnowała ze swojej funkcji. Jeśli chodzi o przeniesienie pani Hanny Maj do Zakładu Pielęgnacyjno Opiekuńczego sytuacja jest wręcz kuriozalna: dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że doszło do niego że pani Hanna Maj, która została odpowiedzialna za koordynację Izby Przyjęć ustawiła grafiki świąteczne w ten sposób że osoby wyznania katolickiego pracowały w święta katolickie a osoby wyznania prawosławnego – w święta prawosławne. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że poprosił panią Hannę Maj o wyjaśnienie zaistniałej sytuacji i

zorganizował spotkanie z pracownikami Izby Przyjęć żeby poinformować wszystkich że mogą się pozamieniać, że nie ma żadnego problemu, że dyrektor jest daleki od takich działań. Niestety, na tym spotkaniu nie było wszystkich pracowników natomiast były oczywiście przewodniczące związków zawodowych. Następna sytuacja jaka miała miejsce na Izbie Przyjęć: przyszła osoba z miasta, która przyniosła garść sprzętu jednorazowego użytku i powiedziała, że ten sprzęt jest wynoszony z Izby Przyjęć. Jesteśmy w trakcie sprawdzania w jaki sposób jest on wynoszony, czy rzeczywiście jest to nasz sprzęt. Na czas, kiedy ta sytuacja nie zostanie rozwiązana nie ma możliwości współpracy z osobą, która koordynuje i takie rzeczy zaniedbuje. Dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że zgodnie z kodeksem pracy – pani kadrowa może to potwierdzić - ma prawo przenieść pracownika na okres 3 miesięcy w każde miejsce na terenie SP ZOZ tak, że nie złamał tutaj żadnego przepisu.

Jeśli chodzi o zakaz konkurencji dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że paniom pielęgniarkom nie został wręczony zakaz konkurencji chociaż dwóm grupom zawodowym na terenie SP ZOZ w Siemiatyczach taki zakaz został wręczony, dotyczy to pracowników Sekcji Statystyki Medycznej w związku z tym, że dochodziły nas informacje że wypływają informacje ze statystyki co ma bezpośredni wpływ bo SP ZOZ konkuruje z innymi podmiotami o pieniądze z Narodowego Funduszu Zdrowia i my nie możemy pozwolić na to, aby nasze działania kiedy stajemy do konkursu, były powszechnie znane ponieważ konkurencja może te działania wykonać. Drugą grupą zawodową, której został wręczony zakaz konkurencji byli rehabilitanci – dyrektor Cezary Nowosielski poinformował że doszły do niego słuchy że podmiot prywatny wykazał naszych pracowników. Na terenie województwa podlaskiego wiele SP ZOZ-ów straciło rehabilitację ponieważ nie wykonali takich właśnie działań. Gdybyśmy my stracili rehabilitację 1 stycznia 14 osób powinno zostać zwolnionych z pracy bo nie mamy kontraktu natomiast działania, które zostały podjęte spowodowały, że rehabilitacja istnieje, dostaliśmy dużo większy kontrakt. Natomiast jeśli chodzi o zakaz konkurencji w przypadku pielęgniarek w związku z tym że nie został wręczony zakaz konkurencji straciliśmy pielęgniarstwo długoterminowe, tak naprawdę dwóch pracowników powinno stracić pracę. Musicie sobie zdawać sprawę, że SP ZOZ w Siemiatyczach jest to wasze główne miejsce pracy, to nie jest płatnik składek, jeśli ktoś pracuje to musi pracować na rzecz i na dobro zakładu pracy.

Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że chciałby się odnieść do najbardziej bulwersującej państwa sprawy związanej z panią Prokopowicz. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że dnia 7 grudnia otrzymał wywieszkę, która wisiała na oddziale: „Spotkanie z panią konsultant do spraw pielęgniarstwa anestezjologicznego z panią Kloze, obecność obowiązkowa”. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że zapytał oddziałową co to jest za spotkanie o którym jako dyrektor nic nie wie, pani oddziałowa powiedziała że nie wie, kto to spotkanie zorganizował. Dyrektor Nowosielski poinformował, że zapytał przełożoną pielęgniarek – również nic nie wiedziała, zapytał dyrektora do spraw medycznych – również nic nie wiedział. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że w związku z tym, że nikt mu nie chciał powiedzieć kto zorganizował to spotkanie z adnotacją : „obecność obowiązkowa” zadzwonił do pani konsultant, która powiedziała, że jedna z pielęgniarek , co potwierdziła pisemnie oraz potwierdziła na spotkaniu że to była pani Prokopowicz, zaprosiła ją na spotkanie. W tym samym dniu odbywało się spotkanie ze związkami zawodowymi, które wzięły na siebie tą odpowiedzialność. Jest to kłamstwo bo pani konsultant powiedziała, że była to jedna z pielęgniarek, powiedziała to przy świadkach oraz potwierdziła pisemnie. Dyrektor Cezary Nowosielski stwierdził, że pani Prokopowicz i panie ze związków zarzucały mu, że nie można było się z nim spotkać – dyrektor podkreślił, że bardzo skrupulatnie prowadzi kalendarz spotkań, który jest do wglądu, może go wszystkim udostępnić. Dyrektor

Nowosielski podkreślił, że nie ma żadnego problemu aby się z nim spotkać, wystarczy zadzwonić do sekretariatu. Okres, który ostatnio był to były dwa projekty, kontraktowanie w Narodowym Funduszu Zdrowia i są to czasami ważniejsze sprawy niż spotkanie się z pracownikami bo jeśli my nie zakontraktujemy jakichś usług to nie będzie pieniędzy, które też są na wypłaty wynagrodzeń pracowników. W związku z tym – wracając do sprawy pani Prokopowicz – dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że mając te wszystkie fakty zadzwonił do pani konsultant, która powiedziała czego będzie dotyczyło to spotkanie, dyrektor Nowosielski stwierdził, że nie został zaproszony przez związki zawodowe na to spotkanie ani on ani jego zastępca. Związki zawodowe w tym samym dniu dostarczyły mu pismo z prośbą o udostępnienie sali, w dniu 7 grudnia na dzień 12 grudnia mówiąc, że nie można było się z dyrektorem spotkać. Pani konsultant w swoim piśmie napisała, że została zaproszona w listopadzie – dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że od listopada do 7 grudnia można było spotkać się wielokrotnie, może pokazać swój kalendarz. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że o godz. 10<sup>30</sup> w dniu 12 grudnia przybył aby zobaczyć, czy to spotkanie na które nie wyraził zgody, nie wyraził zgody na udostępnienie tej sali, przybył wraz ze swoim zastępcą, z panią kadrową, z szefem bloku, wszyscy powinniśmy na tym spotkaniu być bo dotyczyło to bezpośrednio oddziału chirurgii, bloku operacyjnego. Na tym spotkaniu pani Prokopowicz przyznała się, powiedziała że to ona zaprosiła panią konsultant. Nie mieliśmy w grafiku tego, nie mogliśmy w tym spotkaniu uczestniczyć. Dyrektor Nowosielski poinformował, że po spotkaniu, które trwało 4 godziny zapytał oddziałową, przełożoną, konsultanta, czy ktokolwiek z personelu fachowego został zapytany czy może opuścić swoje miejsce pracy, czy pielęgniarki mogą opuścić swoje miejsce pracy i pójść na obowiązkowe spotkanie – nikogo panie nie pytały, pani Prokopowicz nikogo nie pytała, swoim zachowaniem zdestabilizowała pracę na oddziale. Dyrektor podkreślił, że gdyby coś się stało odpowiedzialny byłby on. Druga rzecz: nie można dysponować mieniem Zakładu tak, jak się chce. Jeśli chce się organizować spotkania – nie ma żadnego problemu ale należy zachować drogę oficjalną.

Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że w związku z tymi wszystkimi faktami, które miały miejsce, które są udokumentowane, zapytał związki zawodowe – ponieważ uważa, że taka sytuacja nie może mieć miejsca – czy zgadzają się zgodnie z ustawą na zwolnienie pracownika dyscyplinarnie. Związki zawodowe nie wyraziły zgody, w związku z tym – dyrektor Cezary Nowosielski stwierdził że uważa dalej, że niewyrażenie zgody to nie jest wszystko, bo również związki zawodowe mogą nie wyrazić zgody na inne formy łamania przepisów, regulaminów i prawa i też wtedy nic nie możemy zrobić np. dotyczących spożywania alkoholu również można nie wyrazić zgody. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że w związku z tym, aby dać szansę pani Prokopowicz wystosował drugie pismo do związków zawodowych czy zgadzają się na rozwiązanie umowy o pracę z zachowaniem 3-miesięcznego okresu wynagrodzenia. Dyrektor podkreślił, że uważa, że mając na względzie te dokumenty, które posiada, te fakty, które ma, te które ma pani Prokopowicz, pani Prokopowicz może udać się do sądu, wtedy sąd rozsądzi kto w tym sporze ma rację: czy pani Prokopowicz czy dyrektor SP ZOZ. Dyrektor Nowosielski podkreślił, że jeśli będzie to na korzyść pani Prokopowicz – proszę bardzo. Jeśli chodzi o dyżury nocne dyrektor SP ZOZ Cezary Nowosielski przypominał, że to nie jest praca w dyżurach, to jest praca zmianowa. Ta sytuacja się ciągnęła, pani była na zwolnieniach, nie można było pani wręczyć odpowiednich pism w związku z tym służby pracownicze skorzystały z czasu, kiedy pani jest. Dyrektor Nowosielski zwracając się do pani Anny Prokopowicz zaznaczył, że nie pracuje pani w dyżurach, nie są to dyżury, jest to praca zmianowa. Z punktu widzenia pracodawcy nie różni się to niczym od pracy dziennej bo potem po to jest ten czas, żeby odpoczywać. Dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że naprawdę, nie byłoby żadnego problemu tylko uważa, że droga jest taka, że pani

Prokopowicz powinna przyjść do niego jako pracodawcy i z nim porozmawiać, pani nie wykonała takiego ruchu. Dyrektor podkreślił, że powiedział to i oddziałowej i przełożonej pielęgniarek że nie ma żadnego problemu, jest otwarty i stwierdził, że pani nie chciała z nim rozmawiać. Dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że wystarczyło z nim porozmawiać i sprawę moglibyśmy polubownie załatwić.

Jeśli chodzi o regulaminy sytuacja wyglądała w następujący sposób: mieliśmy kontrolę z Państwowej Inspekcji Pracy, która nakazała nam wprowadzenie pewnych zmian do regulaminu, które są zgodne z prawem i wymogami Inspekcji Pracy. Niestety ale związki zawodowe nie zgodziły się na nic, nie zgodziły się nawet na to, żeby wprowadzić zakaz picia alkoholu. Ten drugi regulamin, który został poprawiony, został podpisany przez radcę prawnego wręczyliśmy ponieważ gonią nas terminy ponieważ na nic się nie zgadzacie, od razu, z założenia. Niestety, tak nie można funkcjonować.

Głos zabrała **pani Elżbieta Radomska kierownik Sekcji Administracyjno Techniczno Gospodarczej**, która stwierdziła, że o ile jej wiadomo awaria, która miała miejsce i jej późniejsze skutki zostały już usunięte, sufit w pracowni RTG został pomalowany. Może niezbyt szybko ale już jest to usunięte.

Pani Barbara Różewicz wymieniła, jakie prace nie zostały jeszcze wykonane.

Pani **kierownik Elżbieta Radomska** podkreśliła, że staramy się na bieżąco usuwać wszelkie awarie i poinformowała, że przeanalizowała prace konserwatorów, którzy pracują w godzinach nocnych. Dobowo podłączanych jest 7 butli z czego 3 w nocy, jest to naprawdę niewiele. Pani kierownik Radomska poinformowała, że pozwoliła sobie podzwonić po innych szpitalach jak jest rozwiązana sprawa: w małym którym konserwatorzy pracują na zmianie nocnej dlatego też uważa, że mając tyle zaleceń sanepidu do wykonania, tyle remontów które musimy przeprowadzić należałoby żeby ci konserwatorzy pracowali w ciągu dnia, pani Elżbieta Radomska podkreśliła, że potrzebuje rąk do pracy a nie odsypiania w nocy pracy, którą konserwatorzy wykonują gdzieś w ciągu dnia. Pani kierownik Radomska podkreśliła że uważa, że jest to słuszna decyzja, zaoszczędzimy na tym bo w ciągu dnia jest wiele rzeczy do zrobienia i poinformowała, że napisała pismo do pań pielęgniarek koordynujących i jak najbardziej otrzymała pozytywną odpowiedź na to pismo. Pismo dotyczyło tego, czy zdarzały się jakiegokolwiek awarie nocne – w jednym piśmie jest informacja że raz na 3 miesiące zdarzyła się awaria. Pani Radomska stwierdziła że uważa że jest zasadne to, aby konserwatorzy pracowali w ciągu dnia, jest bardzo dużo pracy do wykonania, bardzo dużo remontów a mamy tylko dwóch pracowników gospodarczych, którzy naprawdę nie są w stanie ogarnąć wszystkich remontów i modernizacji.

Głos zabrała **pani Hanna Jachimczuk kadrowa SP ZOZ w Siemiatyczach**, która poinformowała, że chciałaby przedstawić jak wygląda sprawa laboratorium. W tej chwili zatrudnienie w laboratorium jest to 14 osób plus pani, która będzie zatrudniona od 3 lutego, która miała umowę na czas określony, umowa będzie zawarta ponownie. Ponadto jest pani magister analityki medycznej, która w tej chwili wykonuje obowiązki w mikrobiologii i będzie przygotowywana do pracowni mikrobiologii. Przeprowadzona została rozmowa z panią magister, pani magister wyraziła zgodę, będzie się szkoliła i będzie docelowo pracowała w naszym Zakładzie. Pani Hanna Jachimczuk poinformowała, że w 2008 roku mieliśmy taką sytuację że wykonywaliśmy badania dla N ZOZ-ów to znaczy zakładów, które zostały wyłączone z publicznych zakładów opieki zdrowotnej, są to wszystkie N ZOZ-y terenowe położone na terenie Powiatu Siemiatyckiego. W 2008 roku wykonaliśmy 28.344 badania natomiast w 2011 wykonaliśmy tych badań 27.089. Różnica jest to 1.255 badań. Taką analizę stworzyła pani księgowa przeglądając wszystkie dokumenty, które znajdują się w zasobach księgowości.

Następną rzeczą, którą panie pielęgniarki podnosiły w swoich pismach, które są

skierowane do dyrektora Zakładu dotyczyły one podwyżki wynagrodzeń i zróżnicowania płac w grupach zawodowych diagnosty laboratoryjnego , magistra pielęgniarstwa , starszego technika , analityka , starszej pielęgniarki: taka analiza też została stworzona. Ponieważ tutaj w grę wchodzi kwoty, które należałoby wskazać, pani Hanna Jachimczuk poinformowała, że w grupie zawodowej diagnostów laboratoryjnych wynagrodzenie jest niewspółmiernie wyższe od zarobków pań magistrów pielęgniarstwa natomiast w grupie techników analityki medycznej w porównaniu do starszej pielęgniarki taka analiza też została stworzona – jest niewielka różnica w wynagrodzeniu. Ponadto jeżeli chodzi o pozostałe zapisy, które były zawarte w piśmie skierowanym do dyrektora, dotyczy to pobierania opłat , naprawy sprzętu i problemów takich jak stres, nawał pracy, przemęczenie, w związku z tym dyrektor zaproponował paniom spotkanie, pani Hanna Jachimczuk poinformowała, że takie spotkanie odbędzie się w dniu 14 lutego o godz. 13<sup>00</sup>, wszystkie sprawy, które zostały zawarte w tym piśmie zostaną rozwiązane na tym spotkaniu.

**Pani Przewodnicząca Barbara Różewicz** poinformowała, że chciałaby ustosunkować się do wypowiedzi pana dyrektora. Jeśli chodzi o onkologię pani Barbara Różewicz stwierdziła że rzeczywiście, nie bardzo zna przepisy kontraktowania bo to nie jej zadanie, jej zadaniem jest zupełnie co innego – być ewentualnie pacjentką onkologii a od zawierania kontraktu jest dyrekcja ale chyba nie we wszystkim chodzi o pieniądze, chodzi o dobro naszego społeczeństwa. Pacjentów onkologicznych przybywa nam z dnia na dzień. Pani Barbara Różewicz poinformowała, że kiedy przyszła do pracy 37 lat temu to nie słyszała w szpitalu że ktoś jest chory na taką chorobę. Teraz niestety nie ma dnia żeby nie było nowego rozpoznania właśnie takiego i ci wszyscy ciężko chorzy ludzie mają jeździć dookoła Siemiatycz do onkologa żeby przypisać sobie receptę? Nie każdego stać na wyjazdy po 40 km, nie każdy ma znajomości po ościennych szpitalach żeby tam sobie załatwić miejsce i się leczyć, większość pacjentów potrzebuje tak ważnych specjalistów na miejscu. Można sobie odpuścić medycynę sportową, pan dyrektor ma rację bo może nie przynosiła ona zysków,. Pani Barbara Różewicz stwierdziła, że pan dyrektor nie odpowiedział na problem robienia ech. Związki zawodowe nie są od szukania pieniędzy na onkologię bo związki zawodowe mają zupełnie inne zadanie ale Starostwo mogłoby dofinansować. Pani Barbara Różewicz zwracając się do dyrektora Cezarego Nowosielskiego poinformowała, że dnia 27 grudnia o godz. 11<sup>00</sup> składała w sekretariacie pismo odnośnie pani Ani Prokopowicz i osobiście prosiła panią sekretarkę że kiedy pan dyrektor zapozna się z treścią tego pisma pani Różewicz prosi o spotkanie. Pani Barbara Różewicz poinformowała, że do dziś na takie spotkanie nie została zaproszona i stwierdziła, że nie wpisuje się w kalendarz pana dyrektora ani też nie będzie go sprawdzać ale zaproszona nie została. Pani Barbara Różewicz zwróciła uwagę, że co do wręczenia wypowiedzenia w porze nocnej pan dyrektor mówi że my pracujemy w systemie zmianowym – owszem ale to żaden problem było zaprosić panią Anię Prokopowicz po dyżurze nocnym czy przyjść o 7<sup>00</sup> rano, kadry też nie pracują w nocy. Skoro do pani Wioletty Tołwińskiej Sala można było zadzwonić do domu kiedy była na zwolnieniu i ją zaprosić do siebie, można było zaprosić również panią Anię Prokopowicz do kadr i dać to wypowiedzenie godnie, jeśli już a nie zwać winę na to, że wszyscy dookoła są źli tylko dyrekcja jest dobra.

Na sali rozległy się oklaski.

Głos zabrała **pani Anna Prokopowicz** która stwierdziła, że pan dyrektor zarzuca jej, że zrobiła zebranie sama – pani Prokopowicz poinformowała, że jest członkiem Zarządu przez 10 lat, działa w związkach, czy można to oddzielić? Jeżeli koleżanki zwracają się do niej z prośbą o zorganizowanie takiego zebrania, ani przeciwko dyrekcji, ani przeciwko komukolwiek, jedynie w kwestii informacji na temat opieki pacjentów

pooperacyjnych, zaintubowanych – pani Anna Prokopowicz zapytała, czy to jest jakieś przestępstwo za które powinna dostać wypowiedzenie z pracy? To chyba jest pomyłka. Ni przełożona, ni oddziałowa nie poinformowały że pan dyrektor chce spotkania. Pan dyrektor mówi, że pani konsultant została zaproszona w listopadzie – oczywiście ale to ona zaproponowała bo my proponowałyśmy spotkanie w Białymstoku ona to pisze w piśmie do pana dyrektora. Pisze, że zaproponowała spotkanie u nas a pan dyrektor dzwoniąc do niej też zaprosił ją na to spotkanie. Na spotkanie przyprowadziła panią konsultant przełożona, która miała zakaz nieprzyprowadzania. Dlaczego ją przyprowadziła? Pani oddziałowa była również na tym zebraniu, było wiele pielęgniarek, które były zainteresowane. Pan na zebraniu był również i na tym zebraniu zaczął pan poruszać sprawy szpitala, myśmy chciały rozmawiać o sprawach pielęgniarskich tylko i wyłącznie dla bezpieczeństwa pracowników, oddziału i dla bezpieczeństwa pacjentów. Czy to jakieś przestępstwo? Pani Anna Prokopowicz stwierdziła że uważa, że nie. Na izby płacimy pieniądze i mamy obowiązek i prawo uczyć się, poprawiać swoją wiedzę, swoje wiadomości, za to nikt nie powinien dostać wypowiedzenia z pracy. Pani Anna Prokopowicz stwierdziła, że jest to błąd, to niewiarygodna rzecz, która ją dotknęła. Poza tym na spotkaniu z panem dyrektorem mówiliśmy o tym spotkaniu, pan doskonale o tym wiedział, żaden związek nie dostał pisma, że jest zakaz takiego spotkania i nikt nam nie powiedział, że nie można. Pismo zostało złożone, pozostało bez odpowiedzi. Pani Anna Prokopowicz podkreśliła, że kiedyś, ile lat tu pracuje nigdy nie było takiej sytuacji, świetlica zawsze była do dyspozycji pracowników, spotykaliśmy się wszystkie, wielokrotnie były zebrania i spotkania. Pani Anna Prokopowicz wyraziła opinię że jej przełożeni, którzy z nią tyle lat pracowali mogą potwierdzić, jakim była pracownikiem. Pani Anna Prokopowicz stwierdziła że nie wie, dlaczego pan dyrektor tak ją potraktował a osobiście też jej nie wezwał aby wytłumaczyła daną sytuację, nikt nie chciał jej wysłuchać, to był tylko krzyk „proszę się przyznać! Ruki pa szwam i należy się wytłumaczyć.” Tak to wygląda w pana wydaniu. Pani Anna Prokopowicz zwracając się do dyrektora stwierdziła że wie, że ma on swoje racje ale te racje są stekiem kłamstw bo wszystkie związki, które były na spotkaniu potwierdziły, że będzie takie spotkanie i wszystkie związki w tym uczestniczyły. Pani Anna Prokopowicz podkreśliła, że fizycznie wykonała ten telefon, przyznała się do tego, nie ma się czego wstydzić że chce poprawiać wiedzę personelu pielęgniarskiego. To są zadania związków zawodowych. O co tu chodzi?

Gos zabrała **pani Wioletta Tołwińska Sala**, która stwierdziła że nie wie, czy emocje pozwolą jej dokończyć zaczęłą wypowiedź. Do 31 stycznia 2012 roku była pracownikiem SP ZOZ Siemiatycze, obecnie nie jest już pracownikiem, tak jak wszyscy inni pracownicy tu wymieniani też sama odeszła – jeśli ktoś chciałby wiedzieć jak to jest samemu to opowie. Pani Wioletta Tołwińska Sala poinformowała, że obecnie pełni jeszcze funkcję Przewodniczącej Związków Zawodowych Pielęgniarek i Położnych i do momentu powołania nowego Zarządu taką funkcję pełnić musi. Pani Tołwińska Sala poinformowała, że chciałaby ogólnie nakreślić sytuację, jaka panuje w szpitalu, jaka panowała, jest doświadczonym pracownikiem, ma 21 lat stażu pracy. Mieliśmy czerwiec 2011 roku, 1 lipca wchodziła w życie nowa ustawa o lecznictwie, Zarząd Powiatu jak najbardziej, wszystko zgodnie z prawem - ustawa tworzyła to, że trzeba było rozpiąć konkurs – znalazł nam osobę pana Nowosielskiego jako dyrektora. Pan Nowosielski powiedział nam szumnie jaka to będzie kraina mlekiem i miodem płynąca, ile poradni pozyskamy, jaki to będzie rozwój, jak będzie fajnie. Co się dzieje? Okazuje się, że bardzo trudno było pozyskać wszystkie poradnie bo prezes NFZ wydał zarządzenia nie do przeskoczenia, dziwnym trafem te zarządzenia przeskoczyli dyrektorzy ościennych szpitali: Hajnówka, Bielsk, tam nie zmniejszyła się dostępność do świadczeń dla pacjentów powiatu tylko wręcz przeciwnie, rozszerzyła się a pan dyrektor wszędzie widzi problemy bo zamiast

skupić się na pozyskiwaniu lekarzy, otwieraniu nowych komórek skupił się na inwigilacji pracowników, wykańczaniu, „daj mi człowieka a znajdę paragraf”. Pan dyrektor mówi że mamy wyższy kontrakt tak, jest to prawda, chwała tylko nie panu dyrektorowi a pracownikom bo wyższy kontrakt pozyskał pan na podstawie nadykonań, które nie pan wykonał tylko pracownicy przez okres 3 lat i to dawało podstawę do zawarcia wyższego kontraktu tak, że tu nie ma pana zasługi, kontrakt jest na 5 lat wyższy. Niestety, ale dostępność dla mieszkańców powiatu się zmniejszyła. Jak tylko pan nastał to od razu, nie przyglądając się sytuacji - inni dyrektorzy może sobie jakoś inaczej radzą – od razu pan zamknął POZ w Śledzianowie, wszystko było nierentowne, teraz pan tłumaczy, że nierentowna poradnia nie miała racji bytu. Nie, inni dyrektorzy to robią tak, że zapewniają dostępność do świadczeń dla pacjentów a z tych rentownych dokładają bo w przypadku szpitala to pan odpowiada za powiat, to nie jest prywatny folwark. Nam jako pacjentom tej dostępności nie ma. Na stomatologię nie pozyskał pan większego kontraktu bo zamiast zajmować się pracownikami może trzeba było zwiększyć dostępność, kupić rentgen bezpośrednio bo nasz pacjent przyjmowany w poradni stomatologicznej idzie na rentgen do szpitala a inne poradnie, które wygrywały miały ten sprzęt na miejscu. Wiele rzeczy można panu wypominać. Pani Wioletta Tołwińska Sala zwracając się do dyrektora Cezarego Nowosielskiego stwierdziła, że zniszczył on całą atmosferę pracy w szpitalu, nie szanuje ludzi, polega to wszystko na donosicielstwie, pan dyrektor ma swoją świętą, którą puszcza w szpital i jak wykończy kolejnych ludzi. Pani Tołwińska Sala zaznaczyła, że nie mówi o tym, że dyrektor nakazuje występowanie ze związków zawodowych. Pan przyszłości, rozwoju dla naszego szpitala nie zapewni bo przez 3 lata mamy ograniczony dostęp do tych świadczeń.

Na sali rozległy się oklaski.

**Dyrektor SP ZOZ Cezary Nowosielski** odnosząc się do sprawy poradni onkologicznej poinformował, że 115 pacjentów rocznie, 200 porad natomiast wymogi Narodowego Funduszu Zdrowia jest to trzech lekarzy po 4 godziny tygodniowo. Wyglądałoby to w ten sposób, że jeden lekarz przyjmowałby dwóch, trzech pacjentów dziennie, dwóch siedziałoby ponieważ takie są wymogi Narodowego Funduszu Zdrowia. Nie dostalibyśmy większego kontraktu bo wykonanie w powiecie było to 11.500 zł., nie ma takiej opcji, nie siejemy demagogii. Niestety, Narodowy Fundusz Zdrowia kieruje się statystyką, cyframi. 115 pacjentów, 200 porad, 11.500 zł. kontrakt roczny. Lekarzy trzech, każdy lekarz po 2,5 tys. zł. dziennie razy 4 tygodnie razy 12 miesięcy macie państwo ponad 100 tys. zł. Mamy poradnię onkologiczną obok ponieważ tam lekarze są na miejscu , 40 km bliżej do Białegostoku i oni się o to mogli starać. Niestety, dokładając 90 tys. zł. do poradni onkologicznej za chwilę staniemy przed dylematem skąd wziąć te pieniądze. Tak ta sytuacja wygląda.

Odnosząc się do wypowiedzi pani Anny Prokopowicz dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że nie mamy świetlicy, to jest część oddziału ginekologicznego, nie może pani sobie dysponować częścią oddziału ginekologicznego bez zgody ordynatora, koordynatora i administracji. To nie jest prywatny folwark , proszę postępować zgodnie z regulaminem organizacyjnym i wszystkimi przepisami. Pani nie może tak robić, może pani oczywiście organizować spotkania z konsultantami, jak najbardziej, jeśli pani mówi, że dotyczyło to pracy pielęgniarskiej – nieprawda, dotyczyło to organizacji pracy natomiast jeśli chodzi o organizację pracy dlaczego nie został zaproszony dyrektor do spraw medycznych, dlaczego nie został zaproszony szef bloku, dlaczego nie został zaproszony szef chirurgii? to nie jest tak, że sobie same pracujecie, jesteście wyrwane z kontekstu tylko wszyscy razem tworzymy ten organizm. Jeśli organizuje się takie spotkanie to należy powiadomić wszystkich i wszyscy będziemy się dogadywać co zmienić, żeby było lepiej.

Jeżeli chodzi o wypowiedź pani Wioletty Tołwińskiej Sala: „Ważny komunikat dla



świadczeniodawców 16 listopada 2011 roku Narodowy Fundusz Zdrowia. Przypominamy iż zgodnie z artykułem 132 ust 3 ustawy 27 sierpnia 2004 roku o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanej ze środków publicznych nie można zawrzeć umowy o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej z lekarzem, pielęgniarką, położną i inną osobą wykonującą zawód medyczny lub psychologiem jeśli udzielają oni świadczeń opieki zdrowotnej u świadczeniodawcy, który zawarł umowę o udzielenie świadczeń opieki zdrowotnej z Funduszem. Jednocześnie należy zwrócić uwagę iż fakt zawarcia przez oddziały wojewódzkie Narodowego Funduszu Zdrowia umowy o udzielenie świadczeń opieki zdrowotnej osobom wymienionym w art. 132, to jest lekarzem, pielęgniarką, położną i osobą wykonującą inny zawód medyczny lub psychologiem, jeżeli udzielają oni świadczenia zdrowotne u świadczeniodawcy, który zawarł umowę o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej z Funduszem, umowa ta jest nieważna z mocy prawa ze skutkiem od dnia jej zawarcia”. Jest to stanowisko Prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że pani Wioletta wystąpiła o 3-letni urlop bezpłatny do SP ZOZ ponieważ wystąpiła ze swoją firmą o kontraktowanie z Narodowym Funduszem Zdrowia. Dyrektor podkreślił, że jeśli udzieliliby tego urlopu to za chwilę miały 20 osób, które powiedziałyby: „proszę pana, jednej osobie pan udzielił a nam pan nie udzieli? Wszyscy chcemy spróbować, może komuś się uda i coś zakontraktuje.” Tak nie może być. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że w związku z tym, że otrzymał oficjalną informację, która wpłynęła do sekretariatu SP ZOZ poprosił panią Wiolettę o wyjaśnienie tej sytuacji ponieważ jako osoba, która zajmuje stanowisko dyrektora powinien powiadomić Narodowy Fundusz Zdrowia o zaistniałej sytuacji. Na zasadzie porozumienia stron pani Wioletta złożyła wypowiedzenie z pracy i w tej chwili postępuje zgodnie z przepisami prawa, zgodnie z ustawą o udzielaniu świadczeń zdrowotnych, pod którą podlega zarówno dyrektor SP ZOZ jak i pani Wioletta. Dyrektor Cezary Nowosielski poprosił, aby nie siać demagogii że pani została zmuszona – mogła pani pracować tylko należało rozwiązać kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia na świadczenia opieki długoterminowej, trzeba się zdecydować, albo pracuje w opiece długoterminowej albo pracuje w SP ZOZ w Siemiatyczach.

Zwracając się do pani Wioletty Tołwińskiej Sala jeśli chodzi o zarzuty dotyczące zmniejszenia dostępności do świadczeń dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że jest to nieprawdą. Niech pani popatrzy na powiat bielski, gdzie stracili nocną i świąteczną opiekę, poradnię kardiologiczną, poradnię okulistyczną. Chyba o wiele ważniejsze dla mieszkańców powiatu jest zakontraktowanie z dobrym kontraktem poradni kardiologicznej, gdzie są tysiące pacjentów niż poradni onkologicznej na 115 pacjentów i narażając się na stratę 90 tys. zł. i narażając się na dyscyplinę finansów publicznych. Proszę się z tymi przepisami zapoznać, z zasadami kontraktowania Narodowego Funduszu Zdrowia i pani jako przedsiębiorca ma prawo otworzyć poradnię onkologiczną za 3 lata, jeśli będzie się to pani opłacało, nie ma żadnego problemu.

Dyrektor Cezary Nowosielski przypomniał, że pani poruszyła sprawę zamknięcia POZ w Śledzianowie. Ta sprawa była już omawiana, powtarzaliśmy że POZ w Śledzianowie był to twór, który dłużej nie mógł istnieć ponieważ był to lekarz wydelegowany z Mielnika do Śledzianowa. Omawialiśmy to wielokrotnie, jest to demagogia. Pani dobrze o tym wie, że nie było takiej opcji aby spełnić ani wymagania Narodowego Funduszu Zdrowia ani wymagania sanepidu, przynosiło to straty, lekarz wypowiedział umowę więc nie mogliśmy dalej tego kontynuować.

Jeśli chodzi o brak RTG w gabinetach stomatologicznych – to co pani opowiada jest to czyste kłamstwo. Pani wie, jak funkcjonują gabinety stomatologiczne w SP ZOZ: my kontraktujemy te gabinety natomiast cały sprzęt, lekarze, wszystko są to podwykonawcy, wszystko należy do nich. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że przed

kontraktowaniem gabinetów stomatologicznych zorganizowane zostało zebranie ze stomatologami powiedzieliśmy, co należy spełnić aby móc konkurować: harmonogram, praca w soboty, radiowizjografia, my tego nie kupujemy jest to sprzęt, który jest własnością stomatologów to do ich decyzji należy to, czy to kupią, czy się zgodzą na pracę w sobotę czy się nie zgodzą, czy zgodzą się na obniżenie stawki czy się nie zgodzą. Te wszystkie rzeczy, które zostały ustalone ze stomatologami zgłosiliśmy w kontrakcie do Narodowego Funduszu Zdrowia. Niestety, inne prywatne podmioty zrobiły to lepiej, dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że w związku z tym wystosował pismo do Narodowego Funduszu Zdrowia że jest za mało pieniędzy na Powiat Siemiatycki. Narodowy Fundusz Zdrowia odpisał że w związku z tym pismem przeznaczają dodatkowe 14 tys. punktów na Powiat Siemiatycki i ogłoszono konkurs – dyrektor poinformował, że znowu zorganizował spotkanie ze stomatologami, znowu powiedział: proszę zakupić radiowizjografię, proszę mieć pomoc dentystyczną, proszę mieć albo kurs radiologiczny albo zatrudnić radiologa bo to są rzeczy, które rankingują. Jak się rozstrzygnie ten konkurs – zobaczymy, dyrektor Cezary Nowosielski podkreślił, że nie jest za to odpowiedzialny. Na Powiat Siemiatycki stomatologii będzie więcej ale czy ona będzie należała do SP ZOZ czy do podmiotu prywatnego – nie wiadomo, dyrektor podkreślił, że nie ma wpływu, nie ma żadnego przełożenia na lekarzy bo my jesteśmy tylko administracją, cały sprzęt, całe wykonawstwo jest po ich stronie.

Głos zabrała **pani Przewodnicząca Teresa Bąk**, która stwierdziła, że pracownicy są od tego żeby pracować a państwo jesteście od tego, żeby zajmować się prawem. To, w jaki sposób my wam mówimy o naszych problemach – w taki, jaki potrafimy czyli jeżeli piszemy pismo i czy jest ono do wiadomości czy nie do wiadomości, z logicznego myślenia: jeżeli ja widzę, że komuś dzieje się źle, przechodzę obok tego i nieważne czy to jest napisane do wiadomości czy nie do wiadomości to ponoszę taką samą winę jak ten, co robi źle. Wiedzieliście państwo i pan Starosta i pan dyrektor bo pisaliśmy pisma że nasza sytuacja w ZOZ-ie nie jest zła, nigdy nie było dobrze bo zawsze szpital był biedny, ciągle nam się powtarza, że nie ma pieniędzy na podwyżki, na miejsca pracy, na sprzęt, nikt nam nie chce pomóc. Od iluś lat Starostwo przejęło nasze mienie, zarządza naszym szpitalem, czy w związku z tym polepszyła się w szpitalu nasza sytuacja? Na pewno nie a wręcz przeciwnie, pogorszyła się, niemniej jednak takiej sytuacji jak za obecnego dyrektora jeszcze nie mieliśmy nigdy. Pan dyrektor objął stanowisko w czerwcu, poprosił o jakąś tam współpracę, daliśmy mu czas i nasze problemy się zaczęły. Pierwsze jego działanie było takie, że nie dostaliśmy poborów, z dwutygodniowym opóźnieniem, tłumaczenie było takie, że Fundusz zaczął inaczej wypłacać pieniądze. Fundusz wypłaca dla całego województwa tak samo, nie tylko dla Siemiatycz. Jak zgłosiliśmy to do inspekcji pracy, już nieważne kto bo przecież obecni tutaj wiedzą, na poprzedniej sesji jaka była sytuacja, jak bardzo napiętnował pan i związki i ludzi, którzy próbowali cokolwiek zrobić z tą sytuacją. To, że pan sobie pożyczył a właściwie trzeba nazwać rzeczy po imieniu: ukradł pieniądze z funduszu socjalnego bez żadnej wiedzy pracowników i nimi zarządzał według własnego życzenia, zrobił pan jeszcze z tego wielką aferę razem z panem Starostą, że my zgłosiliśmy sprzeciw. Następna sytuacja: panu się chyba wydaje, że ten szpital to jest jakaś prywatna własność. Jeżeli pan mówi że pani Hania Maj została zwolniona ze stanowiska przełożonej dlatego, że nie wyliczyła norm zatrudnienia – oczywiście – pani Teresa Bąk poinformowała że powie ponieważ zebrani nie wiedzą, jak to mniej więcej wyglądało: wiecie od czego pan dyrektor zaczął wyliczać normy zatrudnienia i nakaz – kupił nam stopery na oddziały. Mając i tak bardzo małe zatrudnienie na oddziałach jeśli chodzi o pielęgniarki musiałyśmy każdą czynność wymierzyć ze stoperem czyli ciśnienie, zastrzyk czy mamy to wykonywać tak jak nam prawo nakazuje czyli przed każdym zabiegiem jeżeli do państwa mam się dotknąć i was nie zarazić i siebie czyli

muszę wykonać pewne czynności: umyć ręce i inne rzeczy . Zrobiliśmy to wszystko tak, jak należy, przez 3 miesiące chociaż nie było czasu na pisanie, na wyliczanie tych norm. Niestety, te normy wyszły dla pana dyrektora bardzo niewygodne ponieważ wyszło z tego, że nas jest za mało , że nie radzimy sobie więc pan dyrektor zebrał swoją świętą zarządzającą, która mu wstępnie pomaga i kazał paniom koordynującym obniżyć ten czas, dostosować do tego aby wyszło tak, jak mu się podoba. Pani Teresa Bąk poinformowała, że jeszcze raz pyta: czy jeżeli państwo i minister ustala wzór bardzo trudny, skomplikowany, do wyliczenia norm zatrudnienia to po co? Po to, żeby panu dyrektorowi było dobrze, paniom pielęgniarkom? Nie, po to, żeby uzyskać informację czy w danym oddziale jest nas za dużo czy też za mało. Utrudnianie nam pracy w ten sposób było w ogóle niepotrzebne, to takie błędne koło. Pan dyrektor nie zajmuje się tym , co trzeba czyli zarządzaniem Zakładem tylko utrudnianiem życia pracownikom.

Pani Przewodnicząca Teresa Bąk poinformowała, że jeżeli chodzi o wypowiedzenie dla pani Ani Prokopowicz, w tej chwili sprawa jest w sądzie bo termin odwołania jest to 7 dni. Jak pan dyrektor może coś takiego powiedzieć, że ktoś zarządza mieniem a ta sala na położnictwie jest to pokój dziennych odwiedzin dla pacjentek – świetlica. Tam ani pan ani nikt tą salą nie zarządza jedynie może pani oddziałowa powiedzieć czy możemy tam wejść czy nie ponieważ zlikwidowano stołówkę na której tak, jak w większości tu pracujemy 20 lat, 30 i ponad 30, gdzieś musimy się spotykać i wcale nie musimy pana pytać czy jeżeli brakuje personelu tak, jak były prośby do pana , zgłoszenia z chirurgii, z innych oddziałów że nie może być jedna pielęgniarka w tej samej chwili przy pięciu pacjentach pooperacyjnych i jeszcze obskoczyć cały oddział 40-osobowy. Pan to po prostu wszystko lekceważył. Był telefon do pani konsultant żeby osoby, które odpowiadają za to w całym naszym państwie i w województwie wypowiedziały się na ten temat. Pani konsultant – tak, jak koleżanka powiedziała zaproponowała spotkanie w Białymstoku, chcieliśmy jechać do Białegostoku ale pani konsultant powiedziała, że przyjedzie do nas. Pan dyrektor zarzuca, że forma była niewłaściwa – tak na zdrowy rozum do kogo się najpierw dzwoni? Chyba trzeba zapytać panią konsultant czy może nam wyjaśnić, czy ma czas przyjechać. Niemniej jednak pan jeszcze przed naszym powiadomieniem zdążył zadzwonić do pani konsultant w bardzo niegrzeczny sposób powiedzieć „kto panią zaprosił?” Te wszystkie dokumenty są już złożone w sądzie, pani konsultant również będzie świadkiem w sądzie. To pan się bardzo niewłaściwie zachował w tej sytuacji. My jako pracownicy ponieważ nie mamy wsparcia od przełożonej, od oddziałowej, od dyrektora, od pani kadrowej, która nam od wielu lat utrudnia życie , mamy prawo interesować się i bronić swoich praw. Pani Anna Prokopowicz nie jest osobą prywatną w tym przypadku, zadzwoniła jako przedstawiciel personelu, związków zawodowych. Pani Teresa Bąk podkreśliła, że to był jej obowiązek a nie prawo bo jeżeli zgłasza się do niej jako przewodniczącej, jeśli ktoś przysyła pismo czy prosi to nie to, że sobie może bądź nie może a musi to zrobić. Pan został odpowiednio uprzedzony pismami, na zebraniu a to że ktoś, nazywając rzeczy po imieniu jakiś kabel zdjął ogłoszenie, które wisiało na tablicy bo przecież my mamy prawo między sobą się kontaktować, i przyniósł do pana i pokazał i zdążył pan zrobić awanturę i nam i konsultantce i związkowi i wszystkim i machał pan tym na zebraniu „kto to napisał, niech się zgłosi” .Panie dyrektorze, niech pan się nie poniża bo to, co pan wyprawia w tym Zakładzie to jest to szczyt wszystkiego. Pani Teresa Bąk przypomniała, że wspominaliśmy na poprzedniej sesji ale skorzysta z tego, że jest większe gremium; pan dyrektor wizytę i wizytację szpitala zaczął o wpół do pierwszej w nocy i wiecie państwo za co udzielił nagany? Za to, że nie został obstawiony na oddziale po co on wszedł chociaż koleżanki i tak słyszały że jest dyrektor bo pan dyrektor zapukał do drzwi , jedna wyszła – chodzi o położnictwo i ginekologię – jedna wyszła z porodówki, druga z noworodków, słyszy że pan dyrektor puka do lekarza dyżurnego no to nic się nie odzywały, przeszły, powiedziały

dzień dobry i dostały naganę za to, że się nieodpowiednio zachowały. To takie drobne sprawy, w każdy dzień pan komuś utrudnia, szczególnie pracownikom życie. Pan naprawdę nie zajmuje się pracą, mało tego – jest to wszystko za przyzwoleniem pana Starosty bo jeżeli pan dyrektor wspomniał o grafikach owszem, było zebranie na Izbie Przyjęć. W tym mieście są różne wyznania, my pracujemy tu wszyscy razem, nigdzie nie było takiego cyrku żeby Starosta przychodził i interweniował bo źle jest ułożony grafik. My między sobą się pokłócimy, porozmawiamy, pozamieniamy ale w takich sprawach? Czemu pan nie przyszedł jak poborów nie mieliśmy? Czemu pan nie przyszedł jak fundusz nam zabrano? Gdzie pan był?

Na sali rozległy się oklaski.

Pani Przewodnicząca Teresa Bąk stwierdziła, że jest piękny protokół Rady Powiatu z października bo w ogóle to chyba po dwóch miesiącach dopiero powiat zamieszcza te protokoły w internecie niemniej jednak tam niewiele osób wchodzi. Zwracając się do Starosty pani Teresa Bąk stwierdziła że nie wie, czy pan Starosta przeczytał jeszcze raz to, co tam było nagrane i napisane – pani Teresa Bąk przyznała, że rzeczywiście poprawnie i dobrze napisane i to, jakie problemy zgłaszaliśmy. Co wy z tym zrobiliście? Ile nam obiecaliście na tej poprzedniej Radzie? To wszystko jest zapisane. Co zrobiliście z tym? Pan powiedział że w tym roku szpital będzie naszym priorytetem, czy chociaż złotówka jest przeznaczona? Nic, nic nie jest przeznaczone, po prostu kredyty spłacają pracownicy, radzimy sobie sami. Mało tego, to jeszcze zapewnił nam pan dyrektora, który nam codziennie utrudnia życie zwalnając pracowników, dając wypowiedzenia. To my się szkolić nie mamy prawa? Pani Teresa Bąk stwierdziła, że nie rozumie o co tu chodzi i wyraziła opinię, że pan dyrektor by w ten sposób nie postępował gdyby chociaż te pisma były dane do wiadomości ale sam pan Przewodniczący pokazał, jaka gruba była ilość tych pism. Gdybyście w ogóle przeczytali i coś z tym zrobili, to jest też wasza wina to, co dzieje się teraz.

Na sali rozległy się oklaski.

**Starosta Mikołaj Mantur** zwracając się do pani Teresy Bąk poinformował że nie widzi powodu żeby się w ogóle ustosunkowywać do pani wypowiedzi. Jest to stek demagogii, oszczerstw, kłamstw. Szkoda słów. Jeżeli to tak ma wyglądać Starosta zaproponował aby takich spotkań więcej nie robić ponieważ niczemu one nie służą. Szkoda czasu naszego i państwa.

Głos zabrała **pani Hanna Jachimczuk kadrowa SP ZOZ w Siemiatyczach** która poinformowała, że swoje słowa kieruje do pani Teresy Bąk. Pani Hanna Jachimczuk stwierdziła że rzeczywiście od wielu lat jest zatrudniona w Zakładzie Opieki Zdrowotnej, uczestniczy w spotkaniach z dyrektorami, ze związkami zawodowymi, jest kadrową, jest również człowiekiem. Wszystkie rzeczy, które dotyczą pracownika w jakiejś mierze dotyczą również jej natomiast zdanie, które zostało wypowiedziane w stosunku do jej osoby że od wielu lat utrudnia życie – może pani Teresie rzeczywiście utrudnia życie, pani Jachimczuk stwierdziła że nie wie, czy paniom wszystkim utrudnia życie, jeżeli tak to prosi, aby o tym powiedzieć – czeka na odpowiedź czy komukolwiek cokolwiek zrobiła złego? Pani Hanna Jachimczuk podkreśliła, że wykonuje tylko swoje obowiązki, wy macie swoje obowiązki – pani Jachimczuk zaznaczyła, że ich nie zna, stara się robić tak, jak potrafi to robić najlepiej i chce robić tak, aby to było zrobione dobrze natomiast takich słów, które zostały tutaj wypowiedziane w stosunku do jej osoby. „Przykro mi bardzo pani Tereso, słyszę pani słowa 17 lat bo 17 lat pracuję i ciągle są to te same słowa.”

**Dyrektor Cezary Nowosielski** poinformował, że chciałby odnieść się do kwestii funduszu świadczeń socjalnych. Dyrektor podkreślił, że to nie on korzystał z funduszu świadczeń socjalnych tylko jego poprzednik, ta sytuacja była zastana. Państwowy Inspektor Pracy nie ukarał go karą za korzystanie z funduszu świadczeń socjalnych

powiedział, że w związku z tym, że była to sytuacja, którą dyrektor Nowosielski zastał nie miał na to żadnego wpływu. Stoperę są niezbędne do obliczenia norm zatrudnienia. Zwracając się do pani Teresy Bąk dyrektor Cezary Nowosielski poinformował że oczywiście można udowodnić że jedna osoba wykonywała swoją pracę podwójnie: na oddziale ginekologiczno – położniczym łożko ścieli się 20 minut a na oddziale wewnętrznym 3 minuty. To są fakty, które wynikają z obliczeń. 20 minut potrzeba na ginekologię i położnictwie na zaścielenie łożka a 3 minuty na oddziale wewnętrznym.

Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że chciałby odnieść się do wypowiedzi pani Teresy Bąk, która mówi o zastraszaniu o mobbingu. Dyrektor poinformował że chciałby powiedzieć o sytuacji z 29 października 2011r.: długi weekend, 29 października, pani Teresa Bąk przychodzi do niego z pismem że jako osoba funkcyjna „Solidarności” prosi o udzielenie z czasie 12-godzinnego dyżuru dnia wolnego na sprawy związkowe zgodnie z ustawą. Dyrektor Nowosielski zaznaczył że pomija to że pani Bąk nie zna ustawy i cytuje w swoich pismach złe artykuły to chciałby powiedzieć jaka była odpowiedź. Odpowiedź była następująca: w dniu 25-go, nie 25-go tylko 29-go pani wzięła wolne, wykonywała pani następujące czynności związkowe: była pani w banku, była pani w zarządzie związku zawodowego, wykonywała pani sprawy księgowe. Dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że sprawdził wszystko: 29 października – sobota przed długim weekendem, banki są nieczynne, zarząd związku był nieczynny a sprawy księgowe zgodnie z ustawą nie muszą być wykonywane w czasie 12-godzinnego dnia pracy, za który SP ZOZ pani zapłacił, poza zakładem pracy. Proszę najpierw samemu spojrzeć, co pani robi, jak pani się zachowuje, jak pani nadużywa swoich związkowych stanowisk w stosunku do dyrekcji ale również do innych pracowników, dyrektor Cezary Nowosielski poinformował, że może zacytować jak pracownicy są przez panią Bąk zastraszani.

**Pani Przewodnicząca Teresa Bąk** zwracając się do dyrektora Cezarego Nowosielskiego poinformowała, że zgodnie z ustawą o związkach zawodowych każda organizacja związkowa ma prawo wykorzystać na pracę związkową tyle godzin w miesiącu ile ma członków. Proszę policzyć od początku roku kalendarzowego 2011 ile nasza organizacja wykorzystała godzin. Większość tak jak tu jest członków związków i pracowników wszystko to robimy społecznie i w prywatnym czasie. W ustawie o związkach zawodowych jest tak, że mogę tę pracę wykonywać na terenie Zakładu bądź poza terenem Zakładu. Pani Teresa Bąk potwierdziła, że rzeczywiście wystąpiła do pana dyrektora o udzielenie dnia wolnego, jednego na kilka miesięcy, jest to kilka godzin a znacznie więcej nam się należało. Do tej pory nie było takiego obowiązku przy żadnym dyrektorze, jeżeli występowaliśmy z takim pismem, był podany artykuł i nie było problemu -udzielał nam raz na jakiś czas dnia wolnego i nikt nie musiał się tłumaczyć. Pani Teresa Bąk poinformowała że pan dyrektor zażądał aby wyjaśniła, co w ten dzień robiła i podkreśliła, że dyrektor nie ma takiego prawa aby żądać informacji, co w tym czasie robiła. Pani Teresa Bąk poinformowała, że odpisała w pierwszym piśmie że wykonywała czynności związkowe polegające na..., zacytowała z ustawy co może to być. Pani Teresa Bąk stwierdziła: „widzę że pana pomoc już tam szuka tych pism, ja też mam, ja nie wzięłam tego”. Pani Teresa Bąk wyraziła opinię, że jest to śmieszne dlatego że z dnia 29 października tłumaczy się już chyba 6 pism. Pan dyrektor nie ma co robić tylko każe odpisywać. Pani Bąk podkreśliła że nie napisała, że była w banku tylko napisała, że może wykonywać takie a takie czynności związkowe, które są podane w ustawie, jest tam określone, co robi Zarząd. Czy to nie jest utrudnianie działalności związkowej? Pani Teresa Bąk poinformowała, że jak zapytała pana dyrektora kto jej zwróci te godziny kiedy jest wzywana na zebrania w wolnym czasie – pani Teresa Bąk poinformowała, że pracuje w dyżurach – i przychodziła na większość zebrań tak jak inni pracownicy w naszym prywatnym czasie „to czego pan się czepia? Jeden dzień udzielił pan na pół roku i pan

chce żeby się dziesięcioma pismami z tego tłumaczyć? Czy pan nie ma większych problemów w tym Zakładzie? Czy pan nie ma czym się zajmować?”

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** przypomniał, że wypowiadając kilka słów na początku dzisiejszego spotkani prosił o zrozumienie bo w tej chwili nie chciałby być źle rozumiany ale ta konwersacja bardziej odpowiada nie temu ogromowi problemów, jakie widzi osobiście i widzą koledzy z Rady, widzą panie i widzi dyrekcja i ordynatorzy oddziałów widzą, żeby konwersować na tematy szczegółowe czy w piątek czy w sobotę ktoś gdzieś tam był. Panie zwróciły się bo panie najbardziej w tym momencie widziały problem polegający na: wręczaniu wypowiedzeń – okazuje się, że było jedno takie wypowiedzenie, chodzi o panią Annę Prokopowicz. Przewodniczący Rady podkreślił że czytając to w liczbie mnogiej myślał, że chodzi o trochę więcej przypadków, uspokoił się bo oczywiście jest to przykra sprawa i proszę nie zrozumieć że ktokolwiek z nas myślałby że jest to fair jeśli ktoś traci pracę ale to nie jest kompetencja Rady Powiatu ani chyba Zarządu Powiatu aby przywrócić panią do pracy. Padło stwierdzenie że sprawa jest w Sądzie Pracy, sąd miejmy nadzieję rozstrzygnie to tak jak należy. „Wymuszenie zwalnia się” - pan dyrektor wyjaśnił, na czym to polega w kontekście pani Wioletty Tołwińskiej Sala, że nie można jednocześnie mieć kontraktu i pracować w SP ZOZ. „Bezpodstawne przenoszenie na inne odcinki pracy” - Przewodniczący Rady stwierdził że rozumie iż dotyczy to pani Hanny Maj i tylko, czy przypadków przenosin było więcej? Czy jest to jeden przypadek czy więcej bo z pisma nie wynikało. Przewodniczący Bogusław Zduniewicz stwierdził, że najgorsze słowo jakie jest, które proponowałby używać w zastanowieniu tak jak mówił na październikowej sesji apelując o to, żeby nie kopać takiego głębokiego rowu między paniami jako personelem medycznym a dyrekcją, administracją bo jak się wykopie za głęboko to jak widać jest trudno, to się nawarstwia a niektóre rzeczy można by było – Przewodniczący Rady podkreślił, że tak uważa – spokojnie dogadać się i wtedy byłby inny obraz – nie chodzi o to, że nie musielibyśmy zajmować się – ale byłby inny obraz wśród osób korzystających z usług SP ZOZ. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz zaznaczył, że nie jego rolą jest przytaczanie, jakie opinie panują na różne tematy jeżeli chodzi o nasz SP ZOZ, one są różne, panie same o tym wiedzą, Przewodniczący stwierdził że również ma różne odczucia jako pacjent, jako osoba, z której otoczenia pacjenci przebywają w SP ZOZ, opinie te są raz lepsze, raz gorsze, takie są uwarunkowania. Przewodniczący Rady poinformował, że przeszedł do czwartego obszaru „zastraszanie” - na ten temat było jak najmniej i dzięki Bogu że jak najmniej, oznacza to, że być może było to użyte w tym piśmie na wyrost bo nie padły tu konkretne przypadki bo to już nie należy to do organów Rady Powiatu. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz wyraził opinię, że obie strony się wypowiedziały, Komisja Zdrowia wysłuchała tego wszystkiego, Zarząd jest obecny, każdy potrafi własne wnioski wyciągać i na pewno żadne decyzje nie zapadną tutaj. Trochę bolesne są takie oskarżenia, że nikt z niczym nic nie robił. To nie jest tak, Rada Powiatu czy komisja musi widzieć w sposób taki, że ważne są działania, aby pozyskać środki zewnętrzne o czym była mowa jeśli chodzi o te dwa projekty. Przecież Rada wyraziła zgodę dla Zarządu na sprzedaż nieruchomości z jasnym przeznaczeniem i od tego odwrotu nie będzie że ma to zabezpieczyć wkład własny jeśli uda się sprzedać nieruchomość. Przewodniczący Rady zaznaczył, że chodzi o nieruchomość, w której pracuje i powie szczerze że jest – brzydkie słowo – w rozkroku bo jedną nogą jest tam gdzie się sprzedaje i za moment może być problem a należy do kadry kierowniczej a z drugiej strony rozumie, że jest to potrzebne żeby włożyć te pieniądze w nasz szpital po to, żeby mogło to zacząć funkcjonować.

Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz zapytał, kto z panów radnych chciałby zabrać głos w odniesieniu do tych stwierdzeń, wystąpień? Przewodniczący Rady poprosił o rozważne wypowiedzi.

Głos zabrał **radny Marek Bobel**, który poinformował, że swoje pytanie kieruje do pani kadrowej. Z tego, co mówiły panie pielęgniarki, z tego co mówiła pani to ten tryb wprowadzania regulaminu pracy i zapoznania z nim pracowników – radny poinformował, że dla niego jest on niejasny, chciałby szerszej, kompletnej informacji jak regulamin został wprowadzony, jak poinformowano pracowników? Nasuwa się pytanie: czy spotkanie z panią konsultant było to spotkanie towarzyskie czy szkoleniowe? Radny stwierdził, że jego zdaniem było to spotkanie szkoleniowe więc pan dyrektor powinien być zadowolony że pracownicy chcą się szkolić. Powody wypowiedzenia padły tylko ze strony pań pielęgniarek, radny Marek Bobel stwierdził, że jego zdaniem są to powody „mocno gięte”. Radny poinformował, że zna panią Anię od wielu lat i może wystawić o tej pani jak najlepszą opinię. Wie, że nie jest konfliktowa, bardzo dobrze się kiedyś z panią Anią współpracowało w związkach zawodowych, w tym samym związku. Radny Marek Bobel zwracając się do dyrektora SP ZOZ złożył propozycję, co prawda nie ma poręczenia w prawie pracy ale jako radny powiatu składa poręczenie za panią Anię i prosi pana dyrektora aby nie iść dalej w konflikt, żeby pan wycofał wypowiedzenie a pani Ania zobowiąże się że będzie przestrzegać – tak jak w tej chwili przestrzega – praw związkowych, praw pracowniczych.

Na sali rozległy się oklaski.

**Radny Ryszard Pierlejewski** stwierdził, że tego konfliktu by nie było, są to zaszłości nie tylko tej kadencji ale chyba tej kadencji szczególnie. Rady Ryszard Pierlejewski poinformował, że od wielu, wielu lat jest radnym, zawsze postulował o to, żeby stworzyć pakiet ochronny dla szpitala w postaci dominującej pozycji w naszym budżecie powiatowym bo w hierarchii potrzeb, wydatków ten temat jest tematem pierwszej rangi, priorytetowym. Nie byłoby takiej sytuacji że ludzie są dziś zwalniani, że nie będą mieli środków do życia, że szpital jest niedoposażony byłby ten temat może nie do końca ale w miarę podobny jak jest w innych powiatach. Na dzień dzisiejszy ta sytuacja tak narosła i będzie nabrzmiewać dalej, radny stwierdził że nie wie i zastanawia się czym to się zakończy. Radny Ryszard Pierlejewski przypomniał, że w swoim wystąpieniu w październiku nie chciał oceniać pracy pana dyrektora dlatego, że był pan jeszcze zbyt młodym dyrektorem, chodzi o staż dyrektorski w Siemiatyczach. Radny Ryszard Pierlejewski przypomniał, że apelował do pana dyrektora o prowadzenie tej firmy w miarę ludzko, radny zaznaczył że wie, że zawsze będzie konflikt bo jest to konflikt interesów między związkami zawodowymi a dyrekcją. Radny Ryszard Pierlejewski zwracając się do dyrektora Cezarego Nowosielskiego stwierdził, że zaczął on swoje urzędowanie do dnia dzisiejszego wyłącznie na negacji pracowników i to szczebla najniższego – radny stwierdził, że mówi raczej o szczeblu średnim pielęgniarek – takich zachowań, na jakie skarżą się pracownicy i które się słyszy a dziś w swoich wypowiedziach pan dyrektor sam to potwierdził, że: „no bo słyszałem”, „doszło do nie”, „mówią”, „być może”. Panie dyrektorze jak pracownik pójdzie z panem do sądu a pan w sądzie powie że „słyszałem”, „być może”, „doszło do mnie” to będzie kpina – kpina w sądzie z pana decyzji, z zajętego stanowiska, zostanie ono bardzo szybko obalone i będzie pan musiał przywrócić pracownika do pracy. Radny Ryszard Pierlejewski poinformował, że zwraca się do pana dyrektora jako radny Rady Powiatu żeby przemyślał pewne pociągnięcia. Nie jest dobrym menedżerem ten, kto tylko i wyłącznie poprzez zwalnianie ludzi z pracy próbuje ratować firmę. Pan dyrektor o tym dobrze wie, większość ludzi tu zebranych też o tym dobrze wie że nie jest to droga do sukcesu.

Radny Ryszard Pierlejewski zwracając się do Starosty Mikołaja Mantura stwierdził, że nie chce go pouczać czy mówić, jak Starosta ma się zachowywać ale takie stwierdzenie jak pan dzisiaj powiedział że pan dyrektor będzie dyrektorem póki ja będę Starostą – to nie na tym forum. Jest to zbyt szerokie forum składające się z wielu

środowisk, z wielu ludzi i takie stwierdzenie prowadzi do wypaczeń w przyszłości z takiej a nie innej strony bo ta druga strona czuje się absolutnie pewna, ma pełen komfort i może robić wbrew prawu, wbrew stosunkom międzyludzkim i wbrew zachowaniom ludzi w miarę cywilizowanych. Radny Ryszard Pierlejewski stwierdził, że nie myśli, że było to akurat stwierdzenie trafne, pan Starosta również podlega emocjom jak każdy inny człowiek, czasami trzeba się trochę zastanowić żeby powiedzieć to, co się powinno powiedzieć do ludzi którzy przyszli tu po to, żeby porozmawiać o takich a nie innych bolączkach. Radny Ryszard Pierlejewski podkreślił że wie, że pan dyrektor oczywiście ma swoich współpracowników, niektórzy są oddani i to bardzo bo wśród kadry kierowniczej są ludzie którzy mogą czy powinni mieć emeryturę czy mają emeryturę i robią wszystko, „pokalają się” po to tylko, żeby się dostosować do wymogów zarządczych, niekoniecznie zawsze słusznych, sprawowanych przez dyrektora.

Na sali rozległy się oklaski.

**Starosta Mikołaj Mantur** stwierdził że dziwi się z jakiego powodu panie klaskały bo z tej wypowiedzi nic nie rozumiał. Starosta zaapelował, że jeżeli ktoś chce coś powiedzieć to żeby wypowiadały się te osoby, które rzeczywiście mają coś do powiedzenia bo pan radny Pierlejewski poza zarzutem kierowanym do Starosty i do dyrektora że jesteśmy niecywilizowani, że ja powiedziałem, że dyrektor będzie dyrektorem dopóki ja będę Starostą, radny poucza że Starosta nie miał prawa tak powiedzieć – Starosta podkreślił, że powiedział tak z pełną odpowiedzialnością i prosi, aby go nie pouczać. Czy ktokolwiek wyniósł coś z tej wypowiedzi? Pan radny mówi już może piąty raz o tym, żeby stworzyć priorytety dla szpitala jeżeli chodzi o budżet a czy pan radny Pierlejewski złożył choć jedną propozycję, które wydatki należałoby zmniejszyć żeby przeznaczyć na ten cel? Proszę dać taką propozycję czy zmniejszyć szkołom czy zmniejszyć na drogi czy może trzeba nie wydawać 200 tys. zł. na diety dla radnych a może wystarczy 100 tys. zł. - taką propozycję można złożyć. Może pan zaproponować aby pobory Starosty obniżyć o połowę – jakkolwiek propozycję a nie mówić cały czas na sesji że pan walczy o szpital aby on był priorytetem w budżecie. Jedną propozycję niech pan złoży, gdzie trzeba pomniejszyć żeby przeznaczyć na szpital. Starosta Mikołaj Mantur przeprosił za emocje.

**Radny Ryszard Pierlejewski** stwierdził że pan Starosta chyba był obecny ale nie słucha. Rady przypomniał że mówił, jego propozycja była krótka: zrezygnować z budowy dróg na jeden rok lub dwa a zając się szpitalem bo rok czy dwa po każdej drodze można jakoś przeżyć, przejechać, przejść natomiast jak nie będzie szpitala przy tym naszym starzejącym się społeczeństwie, gdzie młodzież wyjeżdża, zostają sami starsi ludzie i oni potrzebują non stop opieki medycznej to ten szpital naprawdę musi być. Rady Ryszard Pierlejewski zwracając się do Starosty poinformował, że to była jego propozycja: zrezygnujmy z budowy dróg i zrobmy dobry układ dla szpitala tak, aby mógł on istnieć, żeby ludzie nie mieli tych problemów, które dziś mają. Radny stwierdził, że Starosta mu zarzuca, że tego nie mówił – to proszę sięgnąć do protokołów. Radny Ryszard Pierlejewski zaznaczył, że nie chciał Starosty pouczać, nie jest to jego pouczenie tylko jego stwierdzenie, ma prawo do stwierdzenia jako radny takich czy innych zachowań czy argumentów.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** stwierdził, że pan radny Ryszard Pierlejewski przecież wie, jak się konstruuje budżet powiatu bo jest radnym drugą kadencję. Przewodniczący Rady zaznaczył, że nie chciałby być znowu postawiony – z całym szacunkiem do pani Przewodniczącej – po drugiej stronie barykady bo nie stoi po żadnej stronie i taka jest jego rola ale w tym momencie musi powiedzieć że pan radny Pierlejewski nie złożył przy konstruowaniu budżetu żadnego wniosku dotyczącego przeznaczenia środków na określony cel. Pan to mówił na październikowej sesji z udziałem pań, tylko na sesji a taki wniosek – przewodniczący Bogusław Zduniewicz



podkreślił, że pilnuje wniosków swoich radnych – na pewno byłby omawiany gdyby pan dał propozycję do konstrukcji budżetu. Nie chodzi konkretnie o szpital czy SP ZOZ, od pana radnego Pierlejewskiego nie wpłynął żaden oficjalny wniosek dotyczący konstruowania budżetu. Przewodniczący Bogusław Zduniewicz stwierdził, że musiał to powiedzieć bo zagmatwuje to sytuację i ktoś może pomyśleć że rzeczywiście tak się dzieje że tu było wnioskowane a Rada nie wzięła tego pod uwagę.

**Radny Czesław Żero** zwracając się do Przewodniczącego, pań, które odpowiadają za zdrowie tego społeczeństwa siemiatyckiego oraz wszystkich zebranych wyraził opinię, że tutaj jest więcej spraw do powiedzenia i spotkanie nie może odbyć się na zasadzie, że tam siedzi Polska, społeczeństwo, tu siedzi Sejm a z tyłu organy wykonawcze – bo tak to wygląda – tyle macie do powiedzenia co społeczeństwo naszego kraju przy dzisiejszych rządach. Radny Czesław Żero poinformował, że zada kilka pytań, pan dyrektor już tu częściowo wspomniał ale chciałby zadać panu dyrektorowi pytanie: które kontrakty pan dyrektor naprawdę korzystnie podpisał dla naszego szpitala a które w negocjacjach wypadły? Czy to prawda, że pan dyrektor widząc, co się dzieje w szpitalu dostał podwyżkę a jeśli tak, to jaka była motywacja Zarządu i władz że taką podwyżkę panu dano? Dlaczego zatrudnia pan dodatkowych pracowników biurowych, czy z będących na stanie nie ma kompetentnych osób, czy pan patrzy na wygląd zewnętrzny? Radny Czesław Żero poinformował, że boli go że są uroczystości na mieście i pan idzie z paniami z długimi nogami, dlaczego pan nie weźmie którejs z pań pielęgniarek czy któregoś ordynatora czy lekarza? Dlaczego pan tego nie robi dla społeczeństwa żeby widzieli że to są ludzie, którzy dbają na nasze zdrowie? Czy panu chodzi o wygląd czy o zdrowie społeczeństwa?

Na sali rozległy się oklaski.

**Radny Czesław Żero** zapytał, dlaczego stoją puste budynki po pogotowiu, dlaczego tam się nic nie dzieje, jakie pan ma zamiary? Czy to pogotowie nie powinno być bliżej szpitala żeby funkcjonowało sprawnie i żeby efekt był inny, natomiast jeżeli są niewykorzystane budynki to pan dyrektor powinien za to odpowiadać.

Sprawa następna: czy związki zawodowe mają działać pod pana dyktando? Radny Czesław Żero wyraził opinię że nie. Pań obowiązkiem – radny przeprosił że użyje brzydkiego słowa ale nazywa się ono na „z” - jest obowiązkiem wykonywać to, co reprezentują tych, którzy ich wybrali bo przewodnicząca tego czy innego związku nie jest wybrana po to, żeby popisywała się przed panem ale po to, żeby reprezentowała załogę, przedstawiała te problemy, które pan powinien rozwiązywać i pan to lekceważy. O relacjach związki zawodowe – pracodawca w ogóle nie ma pan pojęcia a jeżeli takiego nie ma to powinien pan spotkać się z paniami, panu podpowiedzą i wtedy nie byłoby tych lekkomyślnych wypowiedzi – radny Czesław Żero wyraził opinię, że do szpitala jako radni pojedziemy, jako słuchacze i zwrócimy uwagę, jak pan będzie się tam zachowywał. Radny Czesław Żero zwracając się do dyrektora Cezarego Nowosielskiego stwierdził, że daliśmy panu zaufanie w swoim czasie. Radny poinformował, że zwrócono mu uwagę że „co, już współpracujesz z rządzącymi?” Nie, daliśmy tą szansę, tak samo dała cała załoga i społeczeństwo żeby pan zaczął to zmieniać bo dużo zmian potrzeba. Nie znaczy to, że pan nic nie zrobił, dużo zrobił ale popełnił pan też dużo błędów. Funkcjonowanie szpitala nie może być na zasadzie: „wy – my” że pan ma za sobą władzę, Radę, Zarząd a tamtych to można pozwalniać czy może pan jako pracodawca zrobić co zechce. Te relacje dyplomacji i współpracy – pan w tym kierunku nic nie zrobił a o to pana prosiliśmy, daliśmy dla pana wotum zaufania, radny Czesław Żero poinformował, że jako radny przynajmniej na jakiś czas to zaufanie cofa bo pan dyrektor nie zasługuje na to zaufanie.

Na sali rozległy się oklaski.

**Radny Czesław Żero** zwracając się do Przewodniczącego Rady przeprosił, ale jako radny również ma prawo się tu wypowiedzieć. Pan jest na tyle elokwentną i mądrą

osobą, znającą się na zarządzaniu, biorącą udział w większości posiedzeń Zarządu, kierującą pracą Rady i komisji i jest osobą dyplomatyczną. Też prosimy pana o więcej, o to, aby włożył pan trochę serca a to się zmieni bo ta sprawa jest bardzo ważna.

Jeżeli chodzi o pana Starostę – radny Czesław Żero przypomniał, że kiedyś brał taki temat co się dzieje w sklepie monopolowym, dalej jest to niezmienione, Policja zaczęła ścigać przed świętami ludzi. Radny Czesław Żero stwierdził, że ci ludzie, którzy tutaj siedzą na pana głosowali, czy panu nie wstyd, że pan ich tak lekceważy?

Na sali rozległy się oklaski.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** stwierdził, że trudno mu się odnieść do kwestii własnej dyplomacji o której mówił radny Czesław Żero. Na temat wkładanego serca mógłby się odnieść ale uważa że nie miejsce tutaj. Nie nakręcajmy takiego podziału – panie klaszczą, Przewodniczący Rady podkreślił, że panie rozumie z całego serca – tak jest przy takich spotkaniach. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz zwracając się do radnych podkreślił, że nie jest to sesja Rady Powiatu jest to posiedzenie Komisji Oświaty wspólne z Zarządem, Przewodniczący wyraził nadzieję, że na pytania zostaną udzielone odpowiedzi.

Radny Jan Zalewski stwierdził, że zarządzanie szpitalem jest to bardzo trudny temat, jest to bardzo złożony organizm czasami trudno go zintegrować. Różnie bywało jeżeli chodzi o współpracę – radny przypomniał, że przez trzy kadencje funkcjonował tu jako wicestarosta lub starosta – różnie te sprawy się układały jeżeli chodzi o współpracę jeżeli chodzi o poszczególne związki a dyрекcję. Teraz ta sprawa faktycznie nabrzmiała. Radny wyraził opinię, że pan dyrektor widać że na zarządzaniu zna się natomiast ujawniły się pewne negatywne cechy osobowości ale jako młody człowiek jak tego wszystkiego wysłucha to może się zmienić. Radny Jan Zalewski wyraził opinię, że dyrektor dojdzie do porozumienia i ta przepaść nie musi się powiększać bo są takie realia że trzeba pracować dla tej jednostki. Czasami jest tak, że wiele rzeczy to nie jest też tak, że dzieją się ze złej woli dyrektora czy ze złej woli związków zawodowych bo też trzeba tu powiedzieć że pewne rozwiązania systemowe nie są trafne a więc ilość środków - płatnikiem jest NFZ – jest za mała, sprawy ekonomiczne, powiat też nie jest dobrze wyposażony w dochody a więc też nie jest tak łatwo te pieniądze przekazać. Radny Jan Zalewski podkreślił, że nie może zgodzić się ze stwierdzeniem jednej z pań że przez te lata, przez 3 kadencje funkcjonowania powiatu, który jest organem założycielskim nic się nie robiło, padło takie stwierdzenie że nic się nie robiło dla tego szpitala. Radny Jan Zalewski podkreślił, że nie jest tak, bo wiele programów zostało zrealizowanych, widzimy, jak szpital wygląda z zewnątrz. Radny stwierdził że pamięta, jak ten szpital przejmowaliśmy jak on wyglądał: była to szara brzydka bryła teraz wiemy jak wygląda dzięki realizacji dwóch programów modernizacyjnych. Powstał Zakład Pielęgnacyjno – Opiekuńczy, później powstał SOR, który wtedy był jednym z lepszych SOR-ów w województwie, teraz jest Izba Przyjęć. Zmodernizowano pracownię RTG USG, zmodernizowano laboratorium, modernizowano też blok operacyjny, wiemy jak wyglądają poszczególne oddziały, chociażby oddział ginekologiczno – położniczy czyli te warunki się poprawiły i trzeba to realnie stwierdzić. Radny Jan Zalewski wyraził opinię, że trudno było zawsze wypośrodkować te zadania bo różnorodność zadań powiatu jest bardzo duża ale nie było tak, że szpital nie był postrzegany dobrze albo że był jakąś „kulą u nogi”, zawsze troska o szpital była. Na pewno teraz przyjdzie taki czas jeżeli wejdą te programy, które zamierza dyrektor zrealizować bo jest to kierunek dobry bo jest ogromna szansa pozyskania środków na modernizację więc powiat będzie musiał ponieść wysiłek żeby w tym montażu finansowym zaistnieć. Zarząd i wszyscy musimy, jeżeli gdziekolwiek ktoś może pomóc, zadziałać pozytywnie żeby ten program przeszedł a powiat musi zastanowić się - w odniesieniu do tego, o czym mówił radny Pierlejewski – żeby zabezpieczyć ten udział, wtedy może być

tak że faktycznie przez kilka lat żadnych innych inwestycji nie będzie a modernizację trzeba zrobić żeby dostosować do wymogów i aby ten szpital nadal funkcjonował i najprawdopodobniej tak się stanie.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** zwracając się do radnego Czesława Żero stwierdził, że pytania pan radny zadał bardzo trafnie i słusznie tylko że w związku z tym że spotkanie dotyczy innych spraw czy zgodziłby się pan że pan dyrektor udzieli odpowiedzi na pytania dla komisji na piśmie i zostaną one nam przedstawione w odpowiednim czasie tak, jak na zapytania się odpowiada?

Można by się zastanawiać, czy to nasze dzisiejsze spotkanie przyniesie jakiś efekt, czy spełniło swoje zadanie – Przewodniczący Rady stwierdził, że tak. Powiedzieliśmy sobie, jedna strona w stosunku do dyrekcji, Rada miała okazję wysłuchać, zastanowić się nad tym wszystkim, Przewodniczący Rady stwierdził, że przede wszystkim myśli tu o Zarządzie Powiatu bo to Zarząd Powiatu na czele z Przewodniczącym Zarządu jest kompetentny jeśli chodzi o nadzór, funkcjonowanie szpitala jako organ Rady Powiatu. Jeżeli w stosunku do Rady Powiatu wpłyną jakieś wnioski w postaci uchwały, o czym mówił pan radny Ryszard Pierlejewski od Komisji Zdrowia czy też z Zarządu Rada na sesji na pewno zajmie stanowisko w formie głosowania i się wypowie ale nie na tym rzecz polega aby o tym mówić. Przewodniczący Rady zwracając się zarówno do dyrektora SP ZOZ jak i do pań pielęgniarek i położnych podkreślił, że należałoby jeszcze raz nie wziąć się za bary a spróbować zasypać troszeczkę tego rowu. Przewodniczący Rady podkreślił, że jest całym sercem za wypowiedzią kolegi radnego Bobła, nie zna się na przepisach prawa pracy bo tym się nie zajmuje, czy nie można byłoby powrócić do tematu i tą bolącą sprawę w jakiś sposób zrobić w przypadku zwolnionej osoby inaczej? Przewodniczący Bogusław Zduniewicz podkreślił, że popiera takie rozwiązania dlatego, że zawsze jest to bardziej widziane jeżeli da się dojść do konsensusu, kompromisu, na pewno stwarza to i lepszą atmosferę ale jako Rada Powiatu naprawdę nie mamy takiej możliwości kompetencyjnej żeby w tym kierunku cokolwiek zrobić. Też niezdrowe jest tylko i wyłącznie patrzeć na suchy wynik finansowy ten akurat nas radnych przy wszelkiego rodzaju informacjach i analizach ekonomicznych przedstawianych przez dyrekcję SP ZOZ zadawała bo idzie w lepszym kierunku tym niemniej jako Rada też musimy patrzeć na sprawy związane z jakością usług medycznych z dostępnością. Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz stwierdził, że ma mieszane uczucia bo w końcu nie wie czy się ta dostępność zwiększyła czy się nie zwiększyła, z tej strony mówi się że się zmniejszyła, ze strony dyrekcji – że się zwiększyła. Nie w tym rzecz aby to roztrząsać, na pewno w jednej dziedzinie się zwiększyła a przez ten problem, który każdy z nas postrzega jako poradnia onkologiczna – dostępność się zmniejszyła. Żyjemy w trudnych czasach nie tylko dla szpitali ale w ogóle dla różnych jednostek budżetowych i nie tylko budżetowych że nietrudno o konflikty i problemy, stąd Przewodniczący Rady poinformował, że jeszcze raz ponawia apel z październikowej sesji Rady Powiatu aby dalej nie kopać tego rowu głębszymi uprzedzeniami a próbować go zasypać, dochodzić do porozumienia. Bardzo trafnie pan radny Zalewski wypowiedział się o tych sprawach jak to miało miejsce, jak wyglądało, jak ma wyglądać. To są wszystko bardzo ważne rzeczy, na pewno materiał ludzki jest w tym wszystkim najważniejszy i to najbardziej boli ale to funkcjonowanie ta jakość usług medycznych i ta część za którą panie pielęgniarki, położne odpowiadają jest bardzo ważny, z poziomu lekarskiego również bardzo ważny. Przewodniczący Rady podkreślił, że trudno jest mu jako radnemu stwierdzić jednoznacznie „gdzie tu leży pies pogrzebany” i co by z tym zrobić dlatego chciałby serdecznie podziękować. Komisja zdrowia spotka się, przyjmie jakieś wnioski, przedstawi, Zarząd również jeszcze dzisiaj będzie obradował i spróbujemy nadal nad tym pracować.

**Przewodniczący Rady Bogusław Zduniewicz** serdecznie podziękował paniom pielęgniarkom i położnym za liczne przybycie jednocześnie podkreślił, że nie ma żalu i pretensji, rozumie emocje. Przewodniczący Rady podziękował za przyjęcie jego apelu z początku dzisiejszego spotkania i podziękować za to, że odbyło się to nie tak bardzo emocjonalnie jak część mogła tu liczyć bo różnie może być. Przewodniczący Bogusław Zduniewicz podziękował dyrekcji SP ZOZ za udzielenie wszystkich odpowiedzi i wyjaśnienie, dla księdza Dziekana za przybycie i wysłuchanie bo przecież są to ważne sprawy. Przewodniczący Rady podziękował wszystkim radnym za spotkanie i wyraził nadzieję, że będziemy zmierzać ku lepszym relacjom międzyludzkim a nie pogarszać ich między sobą.

Na tym protokół zakończono i podpisano.

**PRZEWODNICZĄCY RADY**

**mgr inż. Bogusław Zduniewicz**

Protokołowała: Elżbieta Malinowska